

W PRESTIŻOWYM GRONIE

UMK po raz kolejny znalazł się w prestiżowym międzynarodowym zestawieniu CWTS Leiden Ranking, który bada naukową siłę uczelni w oparciu o publikacje naukowe oraz ich wpływ na rozwój badań na świecie.

Tegoroczny ranking został przygotowany na podstawie danych z lat 2011–2014. Jego specyfika polega na ukierunkowaniu wyłącznie na pomiar naukowej aktywności uczelni w oparciu o wskaźniki bibliometryczne publikacji indeksowanych w bazie *Web of Science* oraz współpracę w realizacji projektów badawczych. CWTS nie ma charakteru tradycyjnej tabeli – układ opiera się na kryteriach przestawnych, a każda kombinacja parametrów generuje osobny wynik.

UMK wypadł najlepiej w zestawieniu, które uwzględnia udział publikacji należących do 1% najbardziej wpływowych publikacji na świecie w ogólnej liczbie publikacji – pod tym względem toruński uniwersytet okazał się najlepszy w Polsce, w Europie został sklasyfikowany na 244. miejscu, a na świecie na 522. miejscu (wśród swoich publikacji UMK miał największy odsetek tych o największym wpływie na rozwój badań na świecie – 0,7%).

Pod względem udziału w ogólnej liczbie własnych publikacji tych, które należą do 10% najbardziej wpływowych na świecie, UMK znalazł się na 4. miejscu w kraju ze wskaźnikiem 6,2%, plasując się o 0,1 punktu procentowego za Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie oraz Uniwersytetem Warszawskim i 0,2 za Politechniką Wrocławską. Miejsce w Europie: 287., na świecie: 689.

Udział publikacji UMK należących do światowego Top 50% w ogólnej liczbie publikacji naszych naukowców wynosi 39,2%, co plasuje UMK na 6. miejscu w kraju, 295. w Europie oraz 766. na świecie.

Wyniki obliczono metodą *fractional counting* – publikacje samodzielne mają wyższą wagę niż te, które powstały we współpracy między instytucjami.

Ranking stwarza możliwość porządkowania uczelni również pod względem samej liczby publikacji oraz ich liczby w poszczególnych zakresach: Top1%, Top10%, Top50%. Wyniki według wybranych kryteriów dostępne są zarówno łącznie dla wszystkich nauk, jak i dla poszczególnych dziedzin – największym odsetkiem najbardziej znaczących publikacji mogą pochwalić się naukowcy z UMK reprezentujący nauki matematyczne i informatyczne oraz nauki fizyczne i inżynierijne.

Drugim głównym wskaźnikiem, według którego uniwersytety porządkowane są w CWTS Leiden Ranking, jest współpraca. Ranking uwzględnia ogólną liczbę publikacji powstałych we współpracy z innymi ośrodkami oraz w ramach współpracy międzynarodowej, a także ich liczbę w zależności od odległości pomiędzy jednostkami (poniżej 100 km oraz powyżej 5000 km). W tej części rankingu UMK zajął 9. miejsce w Polsce, mając jednak jeden z najwyższych w kraju (czwarty po Uniwersytecie Warszawskim, AGH w Krakowie i Uniwersytecie Jagiellońskim) odsetków publikacji stworzonych wspólnie z najbardziej odległymi ośrodkami (23,2%).

Twórca rankingu, *The Centre for Science and Technology Studies* na Uniwersytecie w Lejdzie (Holandia) to jeden z najbardziej opiniotwórczych ośrodków badawczych zajmujących się polityką naukową oraz badaniem z zakresu bibliometrii. (CPII)

KRONIKA REKTORSKA	4
PEŁNOMOCNIK I KOORDYNATOR	4
ZWIASTUN WOLNOŚCI	5
35 LAT NZS UMK	6
RADNI TORUNIA ZA JEDNOŚCIĄ	7
KOSMICZNA ZABAWA W CHOWANEGO	8
CIEPŁY JOWISZ	9
Z SENATU	10
AUTONOMIĘ TRZEBA SZANOWAĆ	11
CYBERHUMANIŚCI	12
WSPÓŁPRACA Z FORTINET	12
MILIONY Z NCN	13
DOBRY START	14
MOC KOMPETENCJI	14
INWESTYCJE, NIERUCHOMOŚCI,	
JUBILEUSZ	15
TRUDNA SZTUKA WYCHOWANIA	16
DZIECI, ZABAWKI I WIELKA NAUKA	19
ŚWIATA CIEKAWI	22
ŻŁOBEK NA UMK	23
MALUCHY NA UCZELNI	24
RODZICE AKTORAMI	25
CZYM SKORUPKA ZA MŁODU	26
UCZELNIA DZIECIOM	27
OBUDZIĆ W SOBIE DZIECKO	28
Z UMK DO RADY	29
EMIGRACYJNE KSIĄŻKI	30
GRANT DLA TEOLOGÓW	31
KONFERENCJE NAUKOWE	31
AUDIOKLAMRA	32
ARCHITEKTURA I PEJZAŻ FLORENCJI	34
KWESTIA ŚWIADOMOŚCI	35
WSPOMNIENIE JANNA CASTORA	36
FENOMEN STAND-UPU	37
WIOŚLARZE NA PODIUM	38
KOLEJNA PLAŻA GOTYKU	38
AWANSUJĄ?	39
Z NIEWIELKIM NIEDOSYTEM	39
BIBLIOTEKA INSPIRUJE!	40
GŁOS NA STRONIE	41
ZARAZ WRACAM	41

Ten numer „Głosu Uczelni” został zamknięty 17 maja 2016 r. Redaktor prowadzący: Winicjusz Schulz



e-mail: glos-umk@umk.pl

www.glos.umk.pl

KRONIKA REKTORSKA

13.04. Prorektorzy **B. Przyborowska** i **A. Sokala** spotkali się z prodziekanami wydziałów.

14.04. JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w otwarciu nowego budynku Instytutu Biotechnologii na Uniwersytecie Gdańskim.

15–16.04. Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w Wiosennej Szkole Zakazów, która odbywała się w Warszawie.

18.04. JM Rektor **A. Tretyn** spotkał się z zastępcą Ambasadora USA Johnem C. Lawem oraz absolwentami programu Fundacji Fulbrighta.

18.04 Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w posiedzeniu Zespołu Monitorującego działającego w ramach Uczelnianej Rady ds. Jakości Kształcenia w UMK.

21.04. JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w uroczystości nadania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Włodzimierzowi Nykielowi i prof. Joëlowi Monégerowi.

21–23.04. Prorektor **D. Dziawgo** wzięła udział w posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Finansowej organizowanej przez Uniwersytet Opolski.

22.04. JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w otwarciu Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki.

23.04. Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w uroczystości wręczenia dyplomów absolwentom kierunku farmacja Wydziału Farmaceutycznego.

25.04. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w konferencji „Nauczyciel w centrum uwagi” organizowanej przez Młyn Wiedzy.

25.04. JM Rektor i Prorektorzy uczestniczyli w posiedzeniu Komisji ds. Organizacji i Rozwoju Uniwersytetu.

26.04. JM Rektor i Prorektorzy uczestniczyli w uroczystym Posiedzeniu Senatu, podczas którego wręczono Szczególne Wyróżnienie UMK Convallaria Copernicana prof. dr. hab. Stanisławowi Dembińskiemu.

27.04. Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył w konferencji prasowej związanej z Bydgoskim Festiwalem Nauki.

29.04. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w zakończeniu roku szkolnego dla maturzystów Liceum Akademickiego.

29.04. Prorektor **A. Sokala** spotkał się z pracownikami Działu Rekrutacji i Spraw Studenckich, Centrum Promocji i Informacji UMK oraz studentami z Ukrainy, którzy brali udział w Targach Edukacyjnych na Ukrainie i w Kazachstanie.

3.05. Prorektor **D. Dziawgo** wzięła udział w uroczystościach z okazji 225. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

6.05. Prorektor **D. Dziawgo** wzięła udział w uroczystości z okazji Święta Toruńskich Strażaków.

8.05. JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w uroczystościach z okazji 71. rocznicy zakończenia II wojny światowej.

10.05. Prorektor **A. Sokala** spotkał się z przedstawicielami Programu Stypendialnego Rządu RP im. Konstantego Kalinowskiego, prowadzonego przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego oraz stypendystami Programu, którzy są studentami UMK.

13.05. Prorektor **D. Dziawgo** wzięła udział w otwarciu Międzynarodowej Wystawy Rysunku Studenckiego.

14.05. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w uroczystościach z okazji 35-lecia obchodów Niezależnego Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. (czy)

PEŁNOMOCNIK I KOORDYNATOR

22 kwietnia rektor powołał prof. Jacka Kubicę na pełnomocnika ds. badań naukowych w kampusie toruńskim oraz dr. Tomasza Wolniewicza na uczelnianego koordynatora ds. informatyzacji uniwersytetu.

Od kwietnia 2014 r., kiedy ówczesny prorektor ds. badań naukowych i informatyzacji prof. Włodzisław

Duch został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, część jego obowiązków pełnił pełnomocnik rektora ds. organizacji i ewaluacji badań naukowych dr Dominik Antonowicz (teraz wyjechał w sprawach naukowych do Portugalii). Prof. Jacek Kubica będzie pełnomocnikiem ds. badań naukowych do 31 sierpnia 2016 r., a więc do momentu, kiedy przejmie obowiązki prorektora ds. badań naukowych w nowej kadencji. (CPiI, win)

Zespół redakcyjny: Winicjusz Schulz (redaktor naczelny), Wojciech Streich (zastępca redaktora naczelnego), Aleksander Anikowski, Bożena Bednarek-Michalska, Marcin Czyżniewski, Marcin Lutomiński, Mirosław Męcsekalski, Andrzej Romański i Zofia Chyła-Bełkot (korekta)

Stale współpracują: Alina Dauksza-Wiśniewska, Sebastian Dudzik, Sławomir Jaskólski, Piotr Kurek, Edward Saliński

Adres redakcji: 87-100 Toruń, ul. Gagarina 39, pok. 4–6, tel. 56 611 42 89, tel./fax 56 611 42 16

Opracowanie graficzne: Edward Saliński
Skład: Dariusz Żulewski

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK, ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń, tel. 56 611-42-95, e-mail: wydawnictwo@umk.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania artykułów oraz ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

Ogłoszenia wymiarowe – 1,5 zł za cm²

Dla osób związanych z UMK – 50% zniżki

Serwis fotograficzny: http://glos.umk.pl/serwis_fotograficzny.html

Dwa wydarzenia – oba niewątpliwie o wielkiej wadze historycznej w dziejach UMK: 26 kwietnia, w przeddzień 35. rocznicy demokratycznych wyborów rektorskich na UMK na uroczystym posiedzeniu zebrał się Senat Akademicki. To było dopełnienie senackiej decyzji, która zapadła jednogłośnie miesiąc wcześniej.

Kwietniowym posiedzeniem Senat UMK postanowił oddać hołd tym wszystkim, którzy 35 lat temu włączyli się w proces demokratycznych przemian. Podjęto specjalną okolicznościową uchwałę w sprawie upamiętnienia 35. rocznicy demokratycznych wyborów rektorskich na UMK oraz osób walczących o demokrację i autonomię Uniwersytetu w latach 1980–1981. W trakcie kwietniowego posiedzenia Senatu dodatkowo jeszcze uhonorowano prof. Stanisława Dembińskiego, ówczesnego rektora UMK. Otrzymał Szczególne Wyróżnienie *Convallaria Copernicana*.

Drogę życiową i dokonania prof. Dembińskiego, a także wydarzenia sprzed 35 lat obszernie zaprezentowaliśmy w poprzednim wydaniu Głosu. Przypomnijmy zatem jedynie, że wyboru rektora 27 kwietnia 1981 r. dokonało prawie 400 elektorów – i to bez nacisków ówczesnych władz politycznych i partyjnych. Przyczyniły się do tego liberalizacja życia politycznego w Polsce po Sierpniu 1980 r. oraz demokratyzacja Uniwersytetu rozpoczęte jeszcze za kadencji poprzedniego rektora prof. Ryszarda Bohra. Wiosną 1981 r. wybrano nie tylko rektora i prorektorów, ale także nowych dziekanów i dyrektorów instytutów.

Winicjusz Schulz

ZWIASTUN WOLNOŚCI

Były to pierwsze takie wybory w dziejach Uniwersytetu. Rektorem UMK wybrany został wspomniany prof. Stanisław Dembiński z Instytutu Fizyki. To była jednak krótka i chwilami wręcz bardzo dramatyczna kadencja – trwała zaledwie 11 miesięcy i została zakończona odwołaniem władz rektorskich UMK przez władze stanu wojennego.

Uczestniczący w uroczystości goście powracali wspomnieniami do tamtych lat, podkreślając heroiczne niekiedy decyzje oraz działania ówczesnych władz rektorskich, dzięki którym wiele osób udało się uchronić przed prześladowaniami komunistycznych władz, zwłaszcza po studenckich strajkach oraz dramatycznych wydarzeniach 3-majowych.

Wielu bardzo osobistych wspomnień i relacji z wydarzeń sprzed 35 lat można było też wysłuchać podczas towarzyskiego spotkania już po senackiej uroczystości, w której uczestniczyli także ci, którzy byli studentami i naukowcami UMK w tamtych czasach.



Fot. Andrzej Romański

35 LAT NZS UMK

13-14 maja 2016 r. w Toruniu odbyły się główne uroczystości związane z 35-leciem Niezależnego Zrzeszenia Studentów UMK.

14 maja przy wejściu do Dworu Artusa odsłonięto tablicę upamiętniającą 35 lat Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W Dworze Artusa, wówczas obiekcie UMK, od 1980 r. prowadzona była działalność NZS, które walczyło o autonomię wyższych uczelni.

Również 14 maja w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego odbyły się główne obchody jubileuszu. W trakcie uroczystości wręczono wyróżnienia państwowe, medale pamiątkowe UMK Nicolaus Copernicus Thorunensis, medale „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis” oraz honorowe wyróżnienia miasta Torunia.

Krzyż Wolności i Solidarności na wniosek Prezesa Instytutu Pamięi Narodowej Prezydent RP nadał dwunastu działaczom NZS UMK. W gronie wyróżnionych znaleźli się: Roman Bäcker, Robert Erdmann, Jarosław Garbowski, Mieczysław Gliński, o. Paweł Guzyński, Andrzej Korpusiński, Sławomir Krotoszyński, Rafał Maszkowski, Honorata Muszyńska-Puzio, Maria Skrzypek, Remigiusz Stasiak i Józef Wierniewski.

Medale pamiątkowe UMK *Nicolaus Copernicus Thorunensis 1473-1543* wręczane przez prorektora prof. Andrzeja Sokalę otrzymali generał Zbigniew Nowek i prof. dr hab. Wojciech Polak.

Honorowe Wyróżnienia Miasta Torunia – Medale „Za Zasługi Dla Miasta Torunia” Na Wstędze przyzna-

ne uchwałą Rady Miasta Torunia z 7 kwietnia 2016 r. otrzymali generał Zbigniew Nowek oraz Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Medale „Thorunium”, honorowe wyróżnienie Prezydenta Miasta Torunia otrzymali Wiesław Janowski i Marek Wachnik.

Medale „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis” wręczone przez marszałka województwa kujawsko-pomorskiego otrzymali:

- Anna Filbrandt-Czaja – członek Zarządu Wydziałowego NZS na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMK, aktywna zwłaszcza w okresie wielkich strajków studenckich jesienią 1981 r., a w stanie wojennym kolporterka druków podziemnych;
- Krzysztof Łęgowski – niezwykle aktywny działacz NZS na Wydziale Ekonomii UMK, w stanie wojennym kolporter „bibuły”, roznosił ulotki po kłatkach schodowych; w 1982 r. aresztowany i skazany na 3 lata więzienia za kolportaż ulotek (odsiedział ok. 1 roku);
- Grzegorz Jędrzycka – niezwykle aktywny działacz NZS na Wydziale Ekonomii UMK, w stanie wojennym kolporter „bibuły”, roznosił ulotki po kłatkach schodowych; w 1982 r. aresztowany i skazany na 3 lata więzienia za kolportaż ulotek (odsiedział ok. 1 roku);
- Jacek Bonk – niezwykle aktywny działacz NZS na Wydziale Ekonomii UMK w stanie wojennym kolporter „bibuły”, roznosił ulotki po kłatkach schodowych; w 1982 r. aresztowany i skazany na 3 lata więzienia za kolportaż ulotek (odsiedział ok. 1 roku);
- Krystyna Bonk (Matkowska) – bardzo aktywna działaczka NZS na Wydziale Mat.-Fiz.-Chem. aktywna zwłaszcza w czasie strajku studenckiego



W uroczystościach uczestniczył także prof. Andrzej Sokala, prorektor UMK

Fot. Andrzej Romański

- jesienią 1981 r., a w stanie wojennym kolporterka druków niezależnych i uczestniczka solidarnościowych manifestacji;
- Aleksandra Czerniak (Marszałkowska) – działaczka NZS UMK na Wydziale Humanistycznym, kolporterka wydawnictw podziemnych, woziła książki z Krakowa do Torunia, uczestniczka akcji blokowania zamków do kiosków "Ruchu" w dniu 1 maja 1982 r.;
 - Jacek Klimek – działacz NZS UMK na Wydziale Mat-Fiz.-Chem, aktywny w akcji ratowania mienia NZS UMK w stanie wojennym, kolporter druków niezależnych w stanie wojennym;
 - Bogdan Kulesza – działacz NZS UMK na Wydziale Mat-Fiz.-Chem, aktywny w akcji ratowania mienia NZS UMK w stanie wojennym, kolporter druków niezależnych w stanie wojennym.;
 - Waldemar Romanowski – działacz NZS UMK na Wydziale Mat-Fiz.-Chem., a w stanie wojennym kolporter wydawnictw niezależnych, brał udział w akcjach ratowania mienia NZS po wprowadzeniu stanu wojennego;

- Krzysztof Rolek – działacz NZS UMK, a w stanie wojennym bardzo aktywny kolporter druków podziemnych w Toruniu;
- Małgorzata Anna Nowak – działaczka NZS na Wydziale Prawa UMK, aktywna podczas strajków 1981 r., w pierwszych tygodniach stanu wojennego z własnej inicjatywy rozwinęła szeroką działalność wydawniczą (razem z Pawłem Rzoską);
- Sławomir Marcysiak – działacz NZS na Wydziale Humanistycznym UMK, członek Zarządu Wydziałowego Humanistyki NZS UMK, aktywny w czasie strajków studenckich, członek wydziałowego Komitetu Strajkowego, uczestnik protestów w dniu 1 maja 1982 r., skazany na grzywnę przez kolegium do spraw wykroczeń, kolporter druków niezależnych w stanie wojennym.

25 kwietnia 2016 r. na ścianie Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu została odsłonięta tablica pamiątkowa przypominająca o wydarzeniach z 17-18 lutego 1981 roku, kiedy studenci UMK, na wezwanie NZS, zorganizowali strajk, walcząc o autonomię wyższych uczelni, prawa człowieka i niepodległość Polski. (CPII)

Rada Miasta Torunia na sesji 12 maja 2016 r. jednogłośnie przyjęła apel w sprawie zachowania autonomii i integralności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Rada Miasta Torunia zwraca się z apelem o odrzucenie obywatelskiego projektu ustawy o powołaniu Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy. Projekt ten, oznaczający podział Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, jest niezgodny z polską i europejską polityką w dziedzinie nauki i szkolnictwa wyższego i narusza konstytucyjną zasadę autonomii uniwersytetów. Próby podziału Uniwersytetu Mikołaja Kopernika czynione przez osoby, które nie są członkami społeczności uniwersyteckiej, mogą doprowadzić do osłabienia ważnego i silnego ośrodka naukowego. Decyzja o połączeniu bydgoskiej Akademii Medycznej im. Ludwika Rydygiera i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika podjęta została nie tylko z myślą o przyszłości obu środowisk, ale także w interesie całego województwa i polskiej nauki. Dziś oba środowiska tworzą prężny uniwersytet, uważany za najsilniejszą uczelnię publiczną w Polsce północnej i piąty uniwersytet w kraju, mający istotny i pozytywny wpływ na nasz region i oba miasta, w których działa. Nie jest przypadkiem fakt, że w Ustawie prawo o szkolnictwie wyższym nie przewidziano możliwości podziału uczelni publicznych, jest to bowiem niezgodne z polską i europejską polityką wzmocnienia ośrodków naukowych. Projekt ustawy całkowicie pomija opinię środowiska UMK, a jego twórcy nie uznali za konieczne przeprowadzenie jakichkolwiek rozmów z władzami i społecznością Uniwersytetu. W zgodnej opinii wyra-

żonej w negatywnych stanowiskach najważniejszych instytucji mających wpływ na rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce, takich jak: Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich czy Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego, narusza to konstytucyjną zasadę autonomii uniwersytetu. Fakt, że zmiany w organizacji Uniwersytetu zamierza się podjąć z pominięciem zgody i wbrew opinii społeczności akademickiej wyrażonej uchwałą Senatu akademickiego, jest niebezpiecznym precedensem, który może w przyszłości naruszyć fundamentalne zasady działania systemu szkolnictwa wyższego w Polsce. Wspomniane stanowiska podkreślają także ułomność prawną przygotowanego projektu ustawy i wskazują, że nie zawiera on merytorycznego uzasadnienia celowości, a tym bardziej konieczności wydzielenia Collegium Medicum ze struktur UMK. Zwracamy się do członków sejmowych komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Zdrowia, a także do wszystkich posłów na Sejm z apelem o odrzucenie projektu powołania Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy, jako niezgodnego z prawem, w tym z podstawowymi zasadami państwa demokratycznego, oraz interesem polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. (CPII)

RADNI TORUNIA ZA JEDNOŚCIĄ

KOSMICZNA ZABAWA W CHOWANEGO



Fot. Krzysztof Bartkiewicz (Centrum Astronomii UMK)

Grupa astronomów z Centrum Astronomii UMK zaobserwowała nieznane dotąd zjawisko naprzemiennej emisji fal radiowych przez cząsteczkę metanolu i pary wodnej wokół młodej gwiazdy. Odkrycia dokonano przy użyciu największego polskiego radioteleskopu (RT4) w obserwatorium w Piwnicach koło Torunia, grupą badawczą kierował prof. Marian Szymczak. O odkryciu tym wspominaliśmy już poprzednim Głosie. Dziś – zgodnie z obietnicą – obszerna relacja.

Obserwowane źródło ma oznaczenie G107.298+5.639, w skrócie G107. Jest maserem o bardzo zaskakujących właściwościach. Okazuje się być jedynym obiektem, dla którego odkryto wyraźne zależności pomiędzy emisjami występującymi w dwóch rodzajach maserów: związanych z wodą i z metanolem.

Fale radiowe generowane są w otocze wokół bardzo młodej lub powstającej gwiazdy dzięki mechanizmom na jakich działają znane z życia codziennego lasery. Jeśli taki mechanizm spowoduje emisję fal radiowych, to powstaje maser. W obłoku otaczającym rodzącą się gwiazdę mamy do czynienia z „fabryką” chemiczną, w której tworzona jest olbrzymia ilość cząstek chemicznych, w tym najprostszy alkohol, jakim jest metanol, jak i niezbędna do życia woda (w stanie gazowym). Różne rodzaje cząsteczek wysyła-

ją fale radiowe o właściwych sobie częstotliwościach i dzięki temu możemy je rozpoznać. Przykładowo cząsteczki metanolu i pary wodnej świecą na częstotliwościach odpowiednio 6,7 GHz i 22 GHz, co przekłada się na długości fal 4,5 cm i 1,3 cm.

Masery metanolu i pary wodnej występują w obszarach powstawania masywnych gwiazd. Natężenie ich promieniowania (fal radiowych) jest silnie zależne od warunków fizycznych w których działają, takich jak ilość fotonów podczerwonych, temperatura, gęstość. Dzięki temu, badając masery możemy wyciągnąć wnioski na temat procesów zachodzących w bliskim otoczeniu rodzących się gwiazd. Badania radioastronomiczne dają nam unikatowy wgląd w te obszary, które nie są widoczne w zakresie optycznym ze względu na nieprzezroczyste obłoki gazowo-pyłowe.

– Wygląda to jakby oba zjawiska unikały współistnienia w tym samym czasie, jakby bawiły się w chowanego. Maser metanolowy w G107 świeci przez kilka dni, po czym zanika na ponad 20 dni, a jednocześnie pojawia się rozbłysk masera pary wodnej. Następnie maser na 22 GHz zanika i ponownie pojawia się rozbłysk na 6,7 GHz – wyjaśnia prof. dr hab. Marian Szymczak.

Szczególnie interesujące są obiekty, w których zmienność maserów metanolowych jest cykliczna. Obecnie znanych jest tylko 16 okresowych maserów metanolowych z czego aż 5 zostało odkrytych przez toruński zespół za pomocą radioteleskopu RT4 w poprzednich latach.

– Obiekt G107 był już znany kiedy zaczęliśmy jego obserwację w obserwatorium w Piwnicach w sierpniu 2014 r. na 6,7 GHz, czyli na linii metanolu. Wiedzieliśmy wtedy, że występuje tam okresowy maser metanolowy – mówi doktorant Mateusz Olech.

– Dzięki nowo zbudowanemu w Katedrze Radioastronomii odbiornikowi zainstalowanemu na radioteleskopie RT4 możliwe stało się badanie maserów pary wodnej na częstotliwości 22 GHz. Źródło G107 to naturalny kandydat do monitorowania przy pomocy nowego odbiornika. Wcześniejsze doniesienia wskazywały, że nic wyjątkowego w emisji maserowej pary wodnej się tam nie dzieje, ale doniesienia te bazowały na niewielu i do tego niezbyt regularnych obserwacjach. Postanowiłem zatem sprawdzić, czy częste i regularne obserwacje nie ujawnią jakichś okresowości. I opłaciło się! – tłumaczy dr Paweł Wolak.

Po kilkudziesięciu dniach obserwacji, kiedy do dyspozycji była już odpowiednio duża i wiarygodna próbka danych, astronomowie z Torunia zrozumieli, że zarejestrowali zdumiewające i nigdy wcześniej nie obserwowane zjawisko. Wybuchy masera metanolowego przeplatały się z rozbłyskami masera pary wodnej.

Najbardziej prawdopodobnym wytłumaczeniem cykliczności emisji masera metanolowego jest obecność układu podwójnego (a nie pojedynczej gwiazdy) w centrum gazowo-pyłowego obłoku. Ruch orbitalny gwiazd i przepływy materii powodują okresowe ogrzewanie otaczającego je pyłu, który świecąc w podczerwieni usprawnia działanie masera metanolowego. Mechanizm ten zwany jest przez astronomów „pompowaniem masera”.

Masery pary wodnej i metanolu są często spotykane w tych samych obiektach, jednak żadna teoria nie przewidywała jakiegokolwiek zależności między ich jasnościami. Wynika to z faktu, iż masery te są pompowane dzięki dwóm różnym zjawiskom: w przypadku pary wodnej są to fale uderzeniowe, a dla metanolu jest to wspomniane promieniowanie podczerwone pyłu. Dodatkowo, uzyskane dzięki obserwacjom in-

terferometrycznym mapy radiowe pokazują dużą bliskość przestrzenną obłoków metanolu i wody. Fakty te czynią G107 unikatowym laboratorium doświadczalnym, umożliwiającym zweryfikowanie teorii dotyczących procesów prowadzących do obserwowanych zjawisk.

Radioźródło G107.298+5.639 zaskoczyło astronomów, gdyż po raz pierwszy wykazano wyraźną zależność między emisją pary wodnej i metanolu. Obecnie jest to jedyny znany obiekt z taką cechą.

Publikacja przedstawiająca wyniki ukazała się w „Monthly Notices of the Royal Astronomical Society Letters”.

Peten skład zespołu badawczego: prof. dr hab. Marian Szymczak, dr Anna Bartkiewicz, mgr Mateusz Olech, dr Paweł Wolak, dr Marcin Gawroński – wszyscy z Centrum Astronomii UMK. (CPII)

Kierowany przez prof. Andrzeja Niedzielskiego z Centrum Astronomii UMK międzynarodowy zespół astronomów odkrył bardzo egzotyczną planetę, tak zwanego ciepłego Jowisza, przy bardzo starej, blisko dwukrotnie bardziej masywnej niż Słońce gwiazdzie. To już dwudziesty układ planetarny odkryty przez astronomów z UMK.

Gwiazda macierzysta o nazwie TYC 3667-1280-1 to tzw. czerwony olbrzym. Jest to obiekt o średnicy sześciokrotnie większej niż Słońce i 30 razy jaśniejszy. Znajduje się w gwiazdozbiornie Kasjopei, około 1600 lat świetlnych od Słońca. Takie planety są niezwykle rzadkie, odkryta przez naukowców z UMK jest jedyną znaną przy tak masywnej gwiazdzie.

Planeta, nazwana zgodnie z obowiązującą konwencją TYC 3667-1280-1 b, ma masę ponad pięciokrotnie większą niż Jowisz i krąży wokół swojej gwiazdy na bardzo ciasnej orbicie – jej „rok” trwa zaledwie 26,5 dnia. Gdyby umieścić ją w Układzie Słonecznym, byłaby to najbliższy Słońcu obiekt, o orbicie dwa razy ciaśniejszej niż orbita Merkurego. Ze względu na tak małą odległość od gwiazdy, na tej gazowej planecie panuje temperatura około 1100 stopni Celsjusza.

To już dwudziesty układ planetarny znaleziony przez zespół prof. Niedzielskiego. Wszystkie badania prowadzące do tych odkryć zostały wykonane za pomocą 10-metrowego teleskopu Hobby-Eberly w Teksasie, a ostatnich pięć także przy współudziale włoskiego teleskopu Galileusza, o średnicy zwierciadła 3.6 metra. Instrument ten wyposażony jest w spektrograf HARPS-N, jedno z dwóch najdokładniejszych tego typu urządzeń na świecie, które pozwala na pomiar prędkości gwiazd z dokładnością lepszą niż 1 m/s.

CIEPŁY JOWISZ NA PLANETARNY JUBILEUSZ

Wśród układów odkrytych przez zespół większość stanowią stare układy planetarne przy tzw. czerwonych olbrzymach, w których poszukiwaniach zespół ten się specjalizuje. W trzech z nich jednocześnie odkryte zostały po dwie planety. Odkrywane przez zespół prof. Niedzielskiego planety zazwyczaj krążą znacznie dalej swoich gwiazd niż ta przy TYC 3667-1280-1. Rekordzistką wśród nich jest planeta przy gwiazdzie BD+49 828, która krąży w odległości aż 4.2 jednostki astronomicznej, a jej „rok” trwa 2590 dni.

W skład zespołu wchodzi także prof. Aleksander Wolszczan (Uniwersytet Stanowy Pensylwanii, USA), dr Eva Villaver (Uniwersytet Autonomiczny w Madrycie, Hiszpania), dr Grzegorz Nowak (Instytut Astronomiczny Wysp Kanaryjskich, Hiszpania), dr Monika Adamów (Uniwersytet Stanowy w Teksasie i Obserwatorium Astronomiczne McDonalda, USA, a także UMK), dr Gracjan Maciejewski (Centrum Astronomii UMK), dr Kacper Kowalik (Narodowe Centrum Zastosowań Superkomputerowych w Illinois, USA) oraz doktorantki: Beata Deka-Szymankiewicz i Michalina Adamczyk z UMK. Badania prof. Niedzielskiego finansowane są przez Narodowe Centrum Nauki.

Praca prezentująca najnowsze odkrycie została opublikowana w europejskim periodyku *Astronomy & Astrophysics* w formie listu do wydawcy. (CPII)

Sławomir Jaskólski

Z SENATU

Na początku roboczej części obrad Senatu 20 kwietnia br. rektor prof. Andrzej Tretyn wręczył listy gratulacyjne laureatom konkursu na wykłady ogólnouniwersyteckie. Są to: dr hab. Dariusz Brzostek (Wydział Filologiczny), dr Piotr Domeracki (Wydział Humanistyczny), dr Sławomir Drelich (Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych), dr Anna Hnатыszyn-Dzikowska (Wydział Nauk o Zdrowiu), dr hab. Andrzej Marecki z współpracownikami (Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej), prof. dr hab. Krzysztof Mikulski (Wydział Nauk Historycznych), prof. dr hab. Ireneusz Grabowski (Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej), dr Krzysztof Pilarz (Wydział Teologiczny), prof. art. graf. Wiesław Smużny (Wydział Sztuk Pięknych), prof. dr hab. Daniela Szymańska (Wydział Nauk o Ziemi), dr hab. Marta Lenartowska, prof. UMK (Wydział Biologii i Ochrony Środowiska).

Następnie rektor powitał przy stole prezydialnym prof. Jacka Kubicę, który do końca bieżącej kadencji, po której zostanie prorektorem ds. badań naukowych, będzie pełnił funkcję pełnomocnika rektora ds. badań naukowych w części toruńskiej. Również do końca kadencji, z głosem doradczym, w obradach Senatu będzie uczestniczył dr Tomasz Wolniewicz, którego rektor powołał na uczelnianego koordynatora ds. informatyzacji. Na tym stanowisku będzie się zajmował m.in. wdrożeniem elektronicznego obiegu dokumentów.

Mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego na czas nieokreślony uzyskali: prof. dr hab. Tomasz Drewa z Wydziału Lekarskiego, prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz z Wydziału Nauk Historycznych oraz prof. dr hab. Jacek Kławe z Wydziału Nauk o Zdrowiu.

Senat wyraził zgodę, aby na stanowiskach profesora nadzwyczajnego w UMK, jako podstawowym miejscu pracy, na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony zostali zatrudnieni: dr hab. Grzegorz Wrzeszcz (Wydział Chemii), dr hab. Sławomir Czachowski (Wydział Humanistyczny), dr hab. Maciej Trojan (Wydział Humanistyczny), dr hab. Piotr Oliński (Wydział Nauk Historycznych), dr hab. Szymon Olszaniec (Wydział Nauk Historycznych), dr hab. Jacek Budzyński (Wydział Nauk o Zdrowiu), dr hab. Łukasz Wicherek (Wydział Nauk o Zdrowiu).

Senatorowie podjęli też uchwałę w sprawie wszczęcia procedury o nadanie tytułu doktora honoris causa UMK prof. Konradowi Koernerowi, wybitnemu językoznawcy, który urodził się w Mlewcu k/Rychnowa, a wykładał w Ottawie i w Berlinie.

Sprawozdania z realizowanej polityki osobowej oraz działalności naukowej i rozwoju przedstawili dziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych (WNP), prof. Piotr Petrykowski, oraz p.o. dziekana Wydziału Prawa i Administracji (WPiA), prof. Arkadiusz Lach.

Dziekan prof. Piotr Petrykowski przyznał, że pracownicy WNP nie zdobywają zbyt wielu grantów. Są jednak bardzo aktywni w specjalistycznej opiece na osobami chorymi czy niepełnosprawnymi. W związku z tą czasochłonną działalnością publikują też mniej prac naukowych niż koledzy z innych wydziałów, choć przygotowują bardzo wiele ekspertyz i opracowań mających duże znaczenie społeczne. WNP jest jedynym w Polsce wydziałem stricte pedagogicznym, który po raz drugi z rzędu uzyskał w ocenie parametrycznej jednostek naukowych kategorię A. Bardzo dobra jest sytuacja Wydziału, jeśli chodzi o nabory na studia stacjonarne. Gorzej jest ze studiami zaocznymi. O wysokim poziomie naukowym WNP świadczy duża liczba przewodów doktorskich i habilitacyjnych osób z innych ośrodków.

Prof. Arkadiusz Lach podkreślił, że na początku mijającej kadencji WPiA należał do trzech niezadłużonych wydziałów UMK. Drugą ważną mocną stroną jednostki był dobry stan jej infrastruktury, która zresztą nie generuje szczególnie wysokich kosztów utrzymania, jako że została zbudowana już po okresie boomu edukacyjnego. Władze Wydziału podjęły się realizacji dwóch celów strategicznych: odzyskania kategorii A oraz powstrzymania spadku liczby studentów. Ten pierwszy udało się zrealizować dopiero po odwołaniu i sprawie w sądzie administracyjnym po ostatniej ocenie, a drugi okazał się możliwy do realizacji tylko w ograniczonym zakresie. W ramach przeciwdziałania tendencji spadkowej utworzono dwa nowe kierunki i zwiększono limit naboru na studia prawnicze. W efekcie liczba uczestników studiów dziennych nawet wzrosła, ale na studiach niestacjonarnych zmalała, jak zresztą w całej Polsce.

Zgodnie z jednomyślną rekomendacją Komisji Budżetowej, jak również biegłego rewidenta, Senat zatwierdził sprawozdanie finansowe Uniwersytetu za 2015 rok. Zakończył się on zyskiem w wysokości 42,6 mln zł. Dzięki temu Uniwersytet mógł zrezygnować z kredytu obrotowego.

Z uwagi na zmiany w Kodeksie pracy, przede wszystkim te ograniczające możliwość zatrudniania pracowników na czas określony, Senat był zmuszony zmienić uchwałę nr 9 z 22 stycznia 2013 r. w sprawie polityki osobowej oraz zasad i trybu zatrudniania nauczycieli akademickich na UMK, jak również Statut UMK. Od tej pory zasadą będzie zatrudnianie na UMK na czas nieokreślony, dzięki czemu zdecydowanie spadnie liczba konkursów. Tym niemniej obowiązujący

system oceny pracowników pozwoli na kontynuowanie aktywnej polityki kadrowej.

Zmiana zaszła także w uchwale nr 32 z 24 kwietnia 2012 r. w sprawie określenia efektów kształcenia dla kierunków studiów wyższych prowadzonych na UMK. Wprowadzono do jej treści efekty dla nowego kierunku „architektura informacji” na Wydziale Nauk Historycznych. Kierunek ten powołano w kolejnym punkcie. Następnie zmieniono uchwałę nr 90 z 26 maja 2015 r. w sprawie warunków i trybu rekrutacji na pierwszy rok studiów w roku akademickim 2016/2017, ale też tylko w zakresie dotyczącym kierunku „architektura informacji”.

Kolejna przyjęta uchwała dotyczy liczby miejsc na kierunkach studiów stacjonarnych w roku akademickim 2016/2017. Oferta obejmuje 9999 nowych miejsc na studiach. Zmiany zaszyły także w przepisach dotyczących warunków i trybu rekrutacji kandydatów na I rok studiów doktoranckich w roku akademickim 2016/2017. Po pierwsze zwiększono liczbę kierunków studiów, po których można ubiegać się o przyjęcie na studia doktoranckie na WPiA. Po drugie ujednolicono zasady rekrutacji na studia doktoranckie na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

Ponieważ mgr Magdalena Brończyk nie pracuje już na UMK, choć dotąd nie udało się jej skutecznie wręczyć wypowiedzenia, Senat musiał ją usunąć ze składów rad społecznych obu szpitali uniwersyteckich. Do końca bieżącej kadencji będzie ją zastępować mgr inż. Iwona Dąbrowska-Marzec.

Kolejna uchwała dotyczyła inwestycji budowlanej pn. „Dostosowanie budynku Instytutu Fizyki UMK do wymogów postanowienia WZ-5595/110/08 Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu z dnia 14.07.2008 r.” Została ona wyceniona na kwotę 1,280 mln zł. Senat już wcześniej wyraził zgodę na wnioskowanie o jej finansowanie do MNiSW, jednak resort zażądał dodatkowych wyjaśnień w sprawie wszystkich źródeł finansowania. Wykazano w związku z tym wkład własny w wysokości 34 proc., przy czym są to wydatki już poniesione.

W trzech ostatnich uchwałach Senat wyraził zgodę na zawarcie przez rektora UMK porozumień o współpracy naukowo-badawczej i dydaktycznej z Uniwersytetem w Kobe (Japonia), z Uniwersytetem w Miskolcu (Węgry) oraz z Instytutem Badań nad Cu-krzycą Szkoły Medycyny im. Leonarda M. Millera Uniwersytetu Miami (USA).

Najpierw była konferencja prasowa w Dworze Artusa, potem ruszyła akcja. Towarzystwo Miłośników Torunia wystosowało apel o zachowanie jedności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i prowadzi akcję zbierania podpisów pod apelem o zachowanie integralności i autonomii UMK.

Plany bydgoskich polityków i samorządowców ujęte w projekt obywatelskiej ustawy, a mające na celu oderwanie Collegium Medicum od UMK i utworzenia na tej bazie uniwersytetu medycznego w Bydgoszczy uważane są za niedopuszczalną ingerencję w autonomię szkoły wyższej.

– Autonomia uczelni dotąd przez żadne władze polityczne w kraju nie była podważana. To pierwszy taki przypadek i to bez udziału środowiska akademickiego – stwierdził na wspomnianej konferencji prasowej prof. Krzysztof Mikulski prezes ToMiTo. Wyraził przekonanie, że pod apelem podpisywać się będą nie tylko mieszkańcy Torunia, ale i całego regionu, któremu silny uniwersytet służy.

Apel ToMiTo podpisywać można również na terenie Uniwersytetu. Rektor prof. Andrzej Tretyn wyraził zgodę na udostępnienie list poparcia na terenie UMK.

Zapytaliśmy prof. Krzysztofa Mikulskiego o dalsze losy apelu i list poparcia dla niego.

– Przedstawimy wyniki władzom Torunia i Bydgoszczy – stwierdził prezes ToMiTo. Odpowiednia informacja trafi także do Sejmu RP.

Winicjusz Schulz

AUTONOMIĘ TRZEBA SZANOWAĆ

Poniżej publikujemy treść apelu.

Pomysł podziału Uniwersytetu Mikołaja Kopernika jest szkodliwy dla uczelni, regionu i polskiej nauki. W 2004 roku Uniwersytet i bydgoska Akademia Medyczna podjęły wspólną decyzję o połączeniu i stworzeniu silnego, ponadregionalnego ośrodka naukowego. Ten plan udało się zrealizować – dziś Uniwersytet Mikołaja Kopernika wraz z Collegium Medicum, jest jedną z najlepszych polskich uczelni. Obniżenie prestiżu jednostek powstałych po podziale UMK, spadek pozycji w ogólnopolskich i światowych rankingach, przynieść mogą konsekwencje trudne do odpracowania w najbliższych latach. Pomysł podziału UMK jest wynikiem ambicji politycznych i został stworzony przez osoby nie będące członkami społeczności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, w tym Collegium Medicum. W kształcie wyrażonym w obywatelskim projekcie ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy pomysł ten całkowicie pomija i lekceważy opinie tej społeczności. Jest to jawne złamanie zapisanej w Konstytucji RP zasady autonomii wyższych uczelni. Podział Uniwersytetu dokonany na podstawie tak wadliwej prawnie ustawy może być niebezpiecznym precedensem zagrażającym wszystkim polskim uczelniom.

Toruń 25.04.2016 r.

Zarząd Towarzystwa Miłośników Torunia

Winicjusz Schulz

CYBERHUMANIŚCI

W ofercie dydaktycznej UMK na rok 2016/2017 znalazł się nowy kierunek studiów zaproponowany przez Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii Wydziału Nauk Historycznych. Już sama nazwa – architektura informacji – sprawiła, że podczas posiedzenia Senatu UMK (26 kwietnia), gdy zapadały w tej sprawie decyzje, propozycja wzbudziła duże zainteresowanie, a dziekan Wydziału Nauk Historycznych prof. Jacek Gzella proszony był o szersze zaprezentowanie projektu.

To niemal unikatowa oferta w Polsce. Studia mają przygotowywać specjalistów w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych. Prof. Gzella wskazał także na przykłady takich studiów w Europie, i to cieszących się dużym zainteresowaniem.

– Zostały stworzone z myślą o tych, którzy swoją przyszłość planują łączyć z projektowaniem, tworzeniem, publikowaniem, przetwarzaniem, wyszukiwaniem, oceną i selekcją informacji. Stawiamy przede

wszystkim na umiejętności praktyczne, których nabycie pozwoli znaleźć atrakcyjną pracę w sektorze usług informacyjno-komunikacyjnych – zapewniają pomysłodawcy.

Zacytujmy fragment oferty, jaką znaleźć można na stronie Wydziału Nauk Historycznych: „Nasze studia umożliwią Ci zdobycie wielu kompetencji, które są cenione przez pracodawców. Nauczymy Cię profesjonalnego wyszukiwania informacji oraz metod wizualizacji danych. Poznasz najnowsze sposoby tworzenia i projektowania serwisów internetowych. Będziesz potrafił samodzielnie przygotowywać i edytować dokumenty elektroniczne (blogi, czasopisma, publikacje reklamowe). Program studiów zawiera szereg treści poświęconych komunikacji wizualnej, cyberbezpieczeństwu, serwisom i inicjatywom społecznościowym, nowoczesnym technologiom i mediom. Nauczysz się autoprezentacji, współpracy w zespole, realizacji projektów, budowania pozytywnych relacji interpersonalnych i skutecznego komunikowania się. Treści nauczania są dostosowane do potrzeb, zarówno osób rozpoczynających swoją edukację w tym zakresie, jak i bardziej zaawansowanych użytkowników, chcących poszerzyć swoje kompetencje i zainteresowania”.

Początkowo będzie to kierunek realizowany na studiach I stopnia o profilu ogólnoakademickim.

WSPÓŁPRACA Z FORTINET

Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK rozpoczął współpracę z firmą FORTINET specjalizującą się w zaawansowanych cyberzabezpieczeniach. W jej ramach studenci mogą zgłębiać tajniki działania sieci bezprzewodowych w usytuowanym na Wydziale specjalnym laboratorium wyposażonym w sprzęt i oprogramowanie użyczone przez FORTINET.

Zajęcia prowadzone w laboratorium przeznaczone są dla studentów informatyki stosowanej szczególnie zainteresowanych łącznością bezprzewodową. Ich kluczowy element stanowią ćwiczenia praktyczne dotyczące instalacji i konfiguracji sieci bezprzewodowych wykorzystujących kontrolery i punkty dostępowe dostarczone przez FORTINET.

– Dzięki tej współpracy mamy możliwość zapoznawania studentów z najnowszymi technologiami stosowanymi w sieciach bezprzewodowych – mówi dr hab. Jacek Kobus, adiunkt na WFAiS UMK. Studenci cenią sobie zajęcia laboratoryjne, podczas których mogą poszerzać swoją wiedzę teoretyczną rozwiązując praktyczne problemy dotyczące budowy i funkcjonowania sieci bezprzewodowych – tych budowanych w oparciu

o typowe autonomiczne punkty dostępowe, a także tych z wykorzystaniem urządzeń firmy FORTINET. Dla Wydziału, który prowadzi studia na kierunku informatyka stosowana od ośmiu lat, laboratorium i prowadzone w nim zajęcia są szczególnie cenne, ponieważ są elementem bliskiego kontaktu naszych studentów z najnowszymi dostępnymi rozwiązaniami.

W laboratorium dostępnych jest między innymi dziesięć niezależnych stanowisk wyposażonych w wirtualne kontrolery, system umożliwiający zarządzania wieloma wirtualnymi kontrolerami oraz szesnaście punktów dostępowych. Zajęcia prowadzone są w oparciu o oprogramowanie System Director oraz Network Manager. Rozwiązania FORTINET pozwalają realizować dostęp bezprzewodowy w ramach unikatowej technologii wirtualnej komórki, która jest także omawiana w ramach zajęć.

– Kurs kończy się sprawdzianem z wiedzy teoretycznej i praktycznej. Najlepsi studenci otrzymują specjalny certyfikat poświadczający znajomość zagadnień dotyczących instalacji i konfiguracji rozwiązań FORTINET dla sieci bezprzewodowych – dodaje dr Mariusz Piwiński, adiunkt na WFAiS UMK.

Partnerstwo z UMK w Toruniu to nie jedyny projekt dydaktyczny prowadzony przez FORTINET. Firma współpracuje z uczelniami z całego świata w ramach programu Fortinet Network Security Academy (FNSA).

(CPII)

6,6 mln złotych pozyskali naukowcy z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na realizację grantów finansowanych z Narodowego Centrum Nauki. NCN ogłosiło wyniki dziesiątej edycji konkursów Opus, Preludium i Sonata.

Preludium jest konkursem na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora, z kolei **Sonata** obejmuje projekty badawcze realizowa-

ne przez osoby posiadające doktora. **Opus** to konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.

MILIONY Z NCN

Granty z UMK:			
Tytuł projektu	Kierownik projektu	Wydział	Przyznane środki (zł)
OPUS			
Przyczyny ocieplenia klimatu Arktyki w pierwszej połowie XX wieku	prof. dr hab. Rajmund Krzysztof Przybylak	Wydział Nauk o Ziemi	640.800
Metateoria systemów tablicowych	dr hab. Tomasz Dariusz Jarmużek	Wydział Humanistyczny	79.200
Produkty szlaków demetylacji i deaminacji DNA jako nowe biomarkery rozwoju i predyktory efektów leczenia ostrych białaczek.	dr hab. Daniel Stefan Gackowski	Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Wydział Farmaceutyczny	1.575.920
Odwzorowania dodatnie w fizyce matematycznej	prof. dr hab. Dariusz Hilary Chruściński	Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej	277.200
Oddziaływania molekuł o niesparowanych elektronach, pękających wiązańach i wzbudzonych – rozszerzenia otwartopowłokowego rachunku zaburzeń o adaptowanej symetrii	dr hab. Piotr Szymon Żuchowski	Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej	385.600
Planety innych słońc	prof. dr hab. Andrzej Tadeusz Niedzielski	Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej	494.400
Nowa generacja modeli dynamo napędzanego promieniowaniem kosmicznym	prof. dr hab. Michał Bolesław Hanasz	Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej	594.540
Współczesna Rosja: między autorytaryzmem a totalitaryzmem?	prof. dr hab. Roman Bäcker	Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych	305.270
SONATA			
Rozwój małych miast w Polsce w oparciu o sektor kultury	dr Stefania Środa-Murawska	Wydział Nauk o Ziemi	70.080
Strategie osiągania równowagi w życiu rodzinnym i zawodowym w społeczeństwie polskim na początku XXI wieku. Analiza socjologiczna	dr Katarzyna Maria Suwada	Wydział Humanistyczny	156.300
Udział niskocząsteczkowych regulatorów RNA i ich genów docelowych w rozwoju organów generatywnych łubinu żółtego (<i>Lupinus luteus</i>)	dr Paulina Glazińska	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska	539.040
Stany rozproszeniowe w ultradokładnej spektroskopii molekularnej – eksperyment i obliczenia ab initio dla układu H ₂ -He.	dr Piotr Jan Wcisło	Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej	364.500
Badanie właściwości termicznych supersieci AlAs/GaAs przy użyciu bezkontaktowej i nieniszczącej radiometrii w podczerwieni. Opracowanie nowej metodologii charakteryzacji termicznej supersieci	dr inż. Michał Janusz Pawlak	Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej	406.200
PRELUDIUM			
Tablicowe systemy logiki wiążącej motywowane filozoficznymi interpretacjami spójników języka naturalnego	mgr Mateusz Klonowski	Wydział Humanistyczny	43.560
Archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku	mgr Magdalena Wiśniewska	Wydział Nauk Historycznych	90.622
Tomasz Czapski herbu Leliwa (1711-1784). Życie i działalność	mgr Mikołaj Tomaszewski	Wydział Nauk Historycznych	73.068
Ekologizacja miast w Polsce w świetle wybranych parametrów zrównoważonego rozwoju	mgr Aleksandra Maria Lewandowska	Wydział Nauk o Ziemi	83.000
Terroryzm i media: modelowanie komunikatu przez interakcję jako element mediatyzacji terroryzmu w telewizji amerykańskiej	mgr Alicja Józefa Stańco-Wawrzyńska	Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych	67.609
Potranskrypcyjna regulacja ekspresji genów związana z retencją transkryptów na terenie jądra komórkowego	mgr Magda Rudzka	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska	99.600
Synteza i badanie właściwości superparamagnetycznych nanocząstek pokrywanych biopolimerami i fotouczulaczami jako materiałów o potencjalnej aktywności w hipertermii i PDT	mgr Dorota Anna Chełminiak	Wydział Chemii	100.000
Algorytmy memetyczne do badania dyfuzji liganda w elektro-nowym stanie wzbudzonym w skondensowanej materii biologicznej	mgr inż. Jakub Mateusz Rydzewski	Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej	100.000
Projektowanie, otrzymywanie i badanie właściwości materiałów na bazie polimerów naturalnych z dodatkiem glikozaminoglikanów izolowanych z odpadów przemysłu spożywczego	mgr Beata Kaczmarek	Wydział Chemii	99.740

DOBRY START

Dwie badaczki z UMK zostały stypendystkami programu START realizowanego przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej.

Stypendia dla najzdolniejszych młodych badaczy otrzymały dr Katharina Boguslawski z Instytutu Fizyki i mgr Michalina Duda z Wydziału Nauk Historycznych. W tegorocznej edycji programu udział wzięło 1291 naukowców, spośród których wyróżniono 121 laureatów.

To kolejny sukces dr Kathariny Boguslawski. W tym roku otrzymała także stypendium indywidualne Marii Skłodowskiej-Curie przyznawane przez Komisję Europejską oraz grant Narodowego Centrum Nauki SONATA BIS.

Stypendia START dla najzdolniejszych młodych polskich naukowców zostały przyznane już po raz 24. Wysokość rocznego stypendium to 28 tys. zł, a łączna kwota, jaką Fundacja przeznaczy na stypendia START w 2016 roku, wynosi niemal 3,5 mln zł.

Dr Katharina Boguslawski – doktor nauk ścisłych (Dr Sc. ETH Zurich), chemik kwantowy, autor ponad 20 publikacji w renomowanych czasopiśmie naukowych. Studia magisterskie i doktorskie ukończyła na Politechnice Federalnej w Zurychu (ETH Zurich). Pracę doktorską zatytułowaną „Dissecting the Quantum Chemical Spin State Problem: Entropy Measures, Matrix Product States and Reconstruction Algorithms” obroniła w październiku 2012 r. Do czerwca 2013 r., pracowała jako postdoc na Politechnice Federalnej w Zurychu, po czym wyjechała na staż postdoktorski do Kanady (McMaster University). Od października 2015 r. pracuje na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK pod opieką prof. Ireneusza Grabowskiego.

Mgr Michalina Duda – doktorantka na Wydziale Nauk Historycznych UMK, stypendystka Deutscher Akademischer Austauschdienst (DAAD), Fundacji Lanckorońskich oraz Polskiej Misji Historycznej w Würzburgu. Realizuje indywidualny grant Narodowego Centrum Nauki. Specjalizuje się w badaniach nad relacjami polsko-krzyżackimi na obszarach nadgranicznych w późnym średniowieczu. Jest również autorką i współautorką monografii na temat lekarzy w państwie zakonu krzyżackiego w XIV–XV wieku oraz gestu i formy przysięgi w średniowiecznej Europie.

(CPiI)

MOC KOMPETENCJI

Blisko 7 milionów złotych Uniwersytet Mikołaja Kopernika otrzymał w programie POWER 2, którego celem jest poprawa kompetencji w szkolnictwie wyższym. Dzięki konkursowi Narodowego Centrum Badań i Rozwoju zrealizowanych zostanie 5 projektów z zakresu nauk ścisłych i humanistycznych.

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju rozpatrzyło i oceniło 369 wniosków o przyznanie dofinansowania, z czego 114 wniosków uzyskało ocenę pozytywną (do dofinansowania wyznaczono 95 wniosków). 255 wniosków uzyskało ocenę negatywną.

Projekty UMK o wartości 7 127 894,28 zł otrzymały dofinansowanie w łącznej kwocie 6 879 967,85 zł. Projektem o najwyższej wartości jest blisko czteromilionowy grant „Przez staż do sukcesu!” realizowany przez Wydział Prawa i Administracji.

(CPiI)

Tytuł projektu	Koszty ogółem (PLN)	Przyznane dofinansowanie (PLN)
Przez staż do sukcesu! – projekt Wydziału Prawa i Administracji	4.046.712,92	3.925.311,53
Humanista – Stażysta – Menda! Zarządzanie dziedzictwem kulturowym – projekt Wydziału Nauk Historycznych	1.445.601,74	1.402.233,69
Program stażowy dla kierunku EKONOMIA – projekt Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania	852.240,00	792.583,20
Geokompetencje w praktyce – drogą do sukcesu – projekt Wydziału Nauk o Ziemi	452.261,62	438.693,77
MOC – Wzrost kompetencji studentów kierunku matematyka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika dla potrzeb gospodarki, rynku pracy i społeczeństwa – projekt Wydziału Matematyki i Informatyki	331.078,00	321.145,66

10 i 11 maja odbyła się konferencja naukowa „Inwestycje i nieruchomości w gospodarce światowej”. Sesję organizuje Katedra Inwestycji i Nieruchomości Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK, która w tym roku obchodzi jubileusz 40-lecia istnienia.

Wprowadzenia do konferencji dokonał gospodarz spotkania prof. Włodzimierz Karaszewski, kierownik wspomnianej katedry, na ręce którego kierowano wiele jubileuszowych życzeń i gratulacji. Były wśród nich życzenia od ministra rozwoju, a także prezydenta Torunia.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele licznych uczelni, a także reprezentanci instytucji rządowych, samorządowych oraz biznesu. Miejszem obrad było Centrum Kulturalno Kongresowe Jordanki oraz Hotel Filmar. Oprócz sesji odbyły się także panele dyskusyjne. Debatę o zagranicznych inwestycjach w Polsce oraz zagranicznej ekspansji polskiego kapitału poprowadził redaktor naczelny „Głosu Uczelni” Winicjusz Schulz.

Ważnym akcentem związanym z jubileuszem było nadanie audytorium Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania imienia prof. Kazimierza Czyżniewskiego. Odsłonięto także pamiątkowej tablicy w gmachu WNEiZ.

Zdjęcia: Andrzej Romański

INWESTYCJE, NIERUCHOMOŚCI, JUBILEUSZ



Profesor Kazimierz Czyżniewski (1908–2004) był organizatorem Zakładu Ekonomiki Budownictwa i Inwestycji Instytutu Ekonomicznego UMK, powstałego w 1976 roku, a następnie jego kierownika (później jednostka ta przekształcona została w Katedrę Inwestycji i Nieruchomości Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania). Był wybitnym znawcą, znanym praktykiem działalności kredytowej banków, jednym z współtwórców polskiej bankowości po II wojnie światowej. Przed wybuchem wojny ukończył studia w Instytucie Handlu Morskiego poprzedzone kilkuletnią praktyką w instytucjach bankowo-kredytowych. Odbył też staże w bankach zagranicznych m.in. w Londynie i Hamburgu. W działalności badawczej koncentrował się na problematyce finansowania inwestycji i ekonomiki budownictwa. Był autorem wysoce cenionych książek i innych opracowań naukowych poświęconych tej tematyce. (CPiI)



TRUDNA SZTUKA WYCHOWANIA

Z prof. Beatą Przyborowską, prorektorem UMK ds. kształcenia, pedagogiem rozmawia Winicjusz Schulz



Fot. Andrzej Romański

– Kiedyś mawiało się, a i dziś też czasem się to słyszy: „dziecko dobrze wychowane”. Ale co to znaczy? Czyli jakie?

– Dawniej znaczyło mniej więcej tyle co dzisiaj. Dziecko dobrze wychowane to takie, które spełnia pewne standardy społeczne związane z funkcjonowaniem w rodzinie, środowisku lokalnym, narodowym, itd. Zna standardy, zasady, dzięki którym będzie potrafiło przystosować się konkretnych warunków społecznych. Najczęściej stabilnych. Jednakże świat szybko się zmienia, a tempo zmian narasta. Tym samym cechy tzw. pożądanej osobowości obecnie kształtują się pod wpływem wielu środowisk i czynników. Standardowe zachowania są potrzebne, ale już niewystarczające. Współcześnie nie wystarczy adaptacja, ale i elastyczność zachowań, antycypacja zdarzeń, słowem przejawianie twórczej postawy wobec życia. I tym, ogólnie rzecz biorąc, różni się wychowanie tradycyjne od współczesnego.

– Od kiedy zaczynamy kształtować charakter, osobowość dziecka? Od kiedy to, co robimy jako rodzice lub osoby z bliskiego otoczenia dziecka zaczyna mieć na nie znaczący wpływ?

– Żartując: jakieś 30 lat przed narodzeniem dziecka, czyli kiedy rodzą się rodzice. Poważnie: osobowość dziecka kształtuje się od przyjścia na świat, od pierwszego uśmiechu, rozmów. Dzieci chłoną świat jak gąbka wodę. Na każdym etapie życia dziecka rodzice mają duży wpływ na dziecko. Wspierają jego indywidualny i społeczny rozwój. Samym sposobem bycia, rozwiązywaniem swoich problemów, komunikowaniem uczuć, sposobem spędzania czasu wolnego wpływają na dziecko. Chcę przez to powiedzieć, że ogromny wpływ na to, kim będzie dziecko, ma zachowanie rodziców, to naturalne, codzienne, a nie tylko to zaplanowane wobec dziecka.

– **Przychodzi też wiek swoistego buntu wobec świata dorosłych. To wyzwanie zarówno dla młodego człowieka, jak i jego rodziców. Jak przez to przejść bez możliwie najmniejszych „strat”?**

– Trudno w paru zdaniach przedstawić receptę. Rodzice od najwcześniejszych lat tworzą relację z dzieckiem. Zatem jeśli była ona w miarę prawidłowa, dziecko ma zaufanie do rodziców, a rodzice do dziecka, to okres ten prawdopodobnie przebiegnie raczej bez większych rewolucji. W tym okresie rodzice dyskretnie mogą obserwować zmiany, delikatnie zwracać uwagę na drażliwe sprawy związane z ubiorem, wyglądem i zachowaniem. Nie reagować atakiem na atak. Nie „truć”, ale zadawać pytania, na które w danym momencie pewnie nie otrzymamy odpowiedzi, ale zostaną gdzieś zakodowane w świadomości dziecka. Wolność serwować z odpowiedzialnością. Wspierać, obserwować. Być czujnym, towarzyszyć, proponować pomoc. A przede wszystkim być cierpliwym i wierzyć we własne dziecko!

– **Odrzucając margines patologicznych zachowań wypada stwierdzić, że każdy rodzic chce jak najlepiej dla swego dziecka. Ale jak dostrzec granicę między naturalną troską a nadopiekuńczością? Sygnał w postaci braku samodzielności dziecka to może być już zbyt późny alarm.**

– To trudne. Trzeba w każdym wieku wyważyć granicę między swobodą a przymusem w wychowaniu. Już trzyletnie dziecko może podejmować proste decyzje. Wraz z wiekiem poszerzamy margines swobody, ale stawiamy też wymagania adekwatne do wieku. Zakres obowiązków również winien systematycznie rosnąć, i to obowiązków, za które oczywiście nagradzamy uśmiechem, dobrym słowem. Są niestety rodziny z taryfą opłat za poszczególne czynności w domu. To najkrótsza droga do nieprawidłowych relacji z otoczeniem w dorosłości.

Należy pamiętać, że błędy poczynione przez rodziców we wczesnym okresie mogą zaburzyć naturalny proces kształtowania się indywidualności dziecka. Mogą mieć różne konsekwencje dla wielu sfer jego funkcjonowania w okresie dorastania i dorosłym życiu.

Aby dziecko pomyślenie przeszło rozwój swojej indywidualności musi otrzymać również zgodę na wyrażenie swojej odrębności. To często trudne do zaakceptowania przez rodziców. Należy pozwolić dziecku na wyrażanie również gniewu i złości przy jednoczesnej miłości i akceptacji rodziców. W procesie tym dziecko ponosi wiele porażek. Jednakże uczy się być kochanym i kochać drugiego człowieka. Rozumieć granice drugiego człowieka, przy jednoczesnej świadomości i obronie własnych granic.

– Są i tacy rodzice, którzy gotowi byliby dziecku przysłówiowego nieba przychylić. Posyłają syna, córkę na wiele dodatkowych zajęć. Języki obce, taniec, muzyka, sporty różnorakie. Niech dziecko ma, niech się rozwija. Ja mu niczego nie żałuję – myśli taki rodzic. W którym momencie może popełnić błąd?

– Mówi się o takim dziecku – dziecko sukcesu, dziecko zarządzane. Należy pamiętać, że dla dziecka takie zajęcia to również ciężka praca, wracają ze szkoły do szkoły, podczas gdy inni już odpoczywają po pracy. Dzieci często są najciężiej pracującymi pracownikami. Dziecko ma prawo do nudy, wtedy ma szansę na bycie również kreatywnym.

– Słyszysz się niekiedy, że dziecko to „oczko w głowie” – już nie tylko rodziców, ale i całej rodziny. Stąd chyba niedaleko do wychowania małego, a potem coraz większego egoisty i wręcz dyktatora?

– Generalnie to „oczko w głowie” to nic złego. Jednak źle się dzieje, gdy wszystko kręci się wokół dziecka i dla niego. W rodzinie każdy członek jest ważny. Rodzice mają coraz większą wiedzę na temat potrzeb dziecka, ale niestety źle czasami pojmują miarę ich realizacji, a to prosta droga do kształtowania się zaburzonej osobowości.

– Bywa też, że swój znaczący udział w wychowaniu dziecka mają dziadkowie. Jak ułożyć ich relacje z dzieckiem, by nie był to udział destrukcyjny. Ile to razy bywa tak, że dziadkowie po prostu rozpieszczają wnuki.

– Dziadkowie odgrywają niezwykle ważną rolę w wychowaniu. Są nośnikami cennych wartości i umiejętności. Współcześni dziadkowie to często ludzie bardzo aktywni nie tylko zawodowo. Realizują swoje pasje. Mają jednak więcej czasu i cierpliwości. Mogą stać się ostatnią instytucją odwoławczą dla dzieci. Z dziadkami warto ustalić od początku pewne zasady postępowania z dzieckiem, oczywiście te najważniejsze (np. żywienie alergików, reagowanie na agresję, itp.). O resztę nie warto walczyć. I tak nie przewidzimy wszystkich sytuacji. Skoro nas wychowali to chyba nie jest tak źle i warto im zaufać. A dzieci, i nie tylko one, powinny być trochę rozpieszczane.

– A co z jedynakami? Przyczepia im się łatkę egoistów, narcyzów, typów niezbyt empatycznych. Słusznie? Jak wychowywać jedynaka?

– Czasami tak jest, ale częściej rodzice, obawiając się takiego stanu rzeczy, nieustannie dbają, aby się takimi nie stali. Tam gdzie jest rodzeństwo jest i rywalizacja. Jedynacy uczą się ustępować zanim powalczą, nieustannie się dzielą i mają silną potrzebę akceptacji grupy. To powoduje, że najczęściej nie ma z nimi większych problemów wychowawczych.

– Dość często można usłyszeć taką oto refleksję: „Czasy są bezwzględne i okrutne. Czy wychowywanie dziecka na kogoś subtelного, delikatnego to nie jest robienie mu krzywdy, bo jak sobie w życiu poradzi?”. Jak rozstrzygnąć taki dylemat?

– Wyważyć te kwestie. „Twardemu” i przedsiębiorczemu człowiekowi z zablokowanymi emocjami wcale nie będzie łatwiej w życiu, nawet jak zapisze się na kursy z empatii.

– A propos czasów: nasze pokolenie dużo czasu spędzało na dworze, podwórku, wśród rówieśników. Teraz często standardem jest własny pokój i szybki Internet, czyli dostęp do sieci. Pesymiści twierdzą, że wirtualny świat pozbawi nasze dzieci fantazji, kreatywności, prawidłowych reakcji na drugiego człowieka.

– To również mnie martwi, że kontakty bezpośrednie są zastępowane przez pośrednie. Jeśli rodzice nie są aktywni fizycznie trudno spodziewać się tego po dziecku i wymagać, aby robił co innego niż dorośli. Ale z drugiej strony dzięki mediom dzieją się fajne rzeczy, dzieci tworzą w sieci nie tylko relacje, ale kreują swój świat.

– Smartfon, tablet, laptop w rękach coraz młodszych dzieci to podstawowy sprzęt codziennego użytku. Co powinien zrobić rodzic, by dziecko nie stało się ofiarą takich gadżetów?

– Korzystanie z nich w rozsądnych granicach nie spowoduje szkód. Jednak za długo, bez kontroli, bez określonego czasu może spowodować wiele różnych zaburzeń. Tradycyjny katalog uzależnień uzupełniliśmy o nowe uzależnienia od tzw. nowych mediów. A to się już niestety leczy.

– Są też tacy, którzy gotowi są oskarżać Internet o to, że w młodym pokoleniu jest tyle okrucieństwa, bezwzględności.

– To syndrom raczej niedojrzałości. Dojrzałość manifestuje się również szukaniem winy najpierw w sobie, a potem w innych. Młodzi ludzie korzystają z narzędzi, które w swej nazwie mają słowo „społecznościowe”. Mówimy o sieci. Jednak ze względu na fazę rozwoju nie są

jeszcze gotowe zawsze mądrze z nich korzystać. Jedną z największych bolączek naszego społeczeństwa to niski kapitał społeczny, brak zaufania i współpracy. Tego dzieci nie uczą się w rodzinie, w szkole i na studiach. To ogromne zadanie do realizacji przez społeczeństwo na teraz!

– Przyznam, że wręcz nie cierpię programów telewizyjnych, w których popisują się dzieci, a dorośli im kibicują. Mam wrażenie, że jest w tym wiele emocji, ale złych, a wygrywa ten, kto popisie się największym tupetem. Miałem okazję zasiadać w jury takich konkursów i pozostały mi to tym jak najgorsze wspomnienia – przede wszystkim rodziców, którzy uważają, że ich dziecko jest tak wspaniałe, że wszystko musi wygrać. Może jestem przewrażliwiony?

– Natomiast programy tego typu cieszą się popularnością. Rodzice chcą, aby ich dzieci odnosiły sukces. To naturalne. Programy tego typu niestety temu służą. Nasze czasy to tzw. kultura malucha. Wokół dziecka powstał cały przemysł – od wyżywienia do edukacji włącznie. Wspieranie dziecka w poczuciu własnej skuteczności i wierze w siebie to dobra praktyka wychowawcza. Niestety, zdarza się, że jedyna. Szkoła i często dom rodzinny nie uczą radzić sobie z porażkami. Nie uczymy się błędzić, a przecież kreatywne myślenie łączy się z nieustannym błędzeniem, weryfikowaniem hipotez. Potrzeba sukcesu jest naturalna. Bycie szarą myszką w kacie nie sprawdza się. Rodzice wiedzą, że świat się zmienia i trzeba być autorem samego siebie. Niestety, zapominają, że rozwój i sukces odbywa się w społeczności i dzięki również jej wpływom. Indywidualizacja powinna iść w parze z uspołecznieniem, z działalnością na rzecz innych i wtedy można być spokojnym, że sukces nie przewróci nam w głowie. Czasy udawanej skromności mijają. Taki wózek promuje popkultura i jej różnorodne media.

– A skoro już dotknęliśmy kwestii ambicji rodziców – jest taka kategoria jak „rodzic roszczeniowy”. Nawet w szkołach odbywają się szkolenia, jak z takim rodzicem sobie radzić. Kwestionuje programy nauczania, oceny, autorytet nauczyciela. To też syndrom naszych czasów?

– Rodzice są coraz bardziej świadomi swojej roli. To pozytywne zjawisko. Dużo czytają, dyskutują na forach. Coraz rzadziej korzystają z porad rodziców/dziadków. Ten przekaz międzypokoleniowych sposobów na wychowanie słabnie na rzecz porad różnych fachowców od żywienia, kształtowania nawyków, patologii i rozwoju... Rzecz w tym, że nie zawsze rodzice właściwie rozumieją ten przekaz. Zaspokajanie potrzeb dziecka to nie to samo co wyprzedzenie i zaspokajanie wszystkich potrzeb, swoboda to nie to samo co samowola, asertywność to nie to samo co bezwzględność itp. Dzieci potrzebują granic, stabilności i konsekwencji. Muszą sobie zbudować stabilne fundamenty życia.

– Roszczeniowi i bezwzględni bywają nie tylko rodzice, ale także młodzi, zwłaszcza w świecie, w którym o pozycji towarzyskiej decyduje ubiór, uroda, zasobność portfela własnego (i rodziców), liczba znajomych i „lajków” na Facebooku. Takie czasy? A może da się z tym coś zrobić?

– A to właśnie również efekty takiej swoiście rozumianej pedagogiki „na miarę dziecka”. Maurice Debesse – autor książki „Etapy wychowania”, przypomina, że wychowanie ma charakter genetyczny, tzn. zgodny z fazami rozwoju dziecka. Erik Erikson pisze o fazie, w której są nastolatki jako o fazie, w której mamy do czynienia z kryzysem, który rodzi się na tle kształtowania swojej tożsamości w relacji z innymi. Szukanie swojego miejsca w grupie od zawsze charakteryzowało ten okres w życiu. Tylko forma i styl manifestacji się zmienił. To czasy również królowania popkultury i jej swoistych mechanizmów. Szukania autorytetów, swojego miejsca i pozycji w społeczności. Naturalny trybalizm wieku młodzieńczego przy braku innych ofert bardziej wartościowych skutkuje często takim pogubieniem się w świecie Instagramu, Snapchatu. Mnożą się oferty aksjologiczne, a tożsamość jak konkretny ubiór zmienia się wraz ze zmianą kontekstu. Można być każdym w każdym wieku. Można być sławnym blogerem bez wykształcenia, życiowego doświadczenia, celebrytką z przypadku. To niestety nie sprzyja kształtowaniu się postawy związanej z ciężką pracą, aby osiągnąć sukces. Są przecież szybsze ścieżki... pozorne, o czym przekonują się młodzi ludzie, którzy nagle na szczycie nie radzą sobie z tym tzw. sukcesem. Zawsze można coś zrobić, a takim najprostszym sposobem jest rozmowa z dzieckiem od najwcześniejszych lat oraz własny przykład. Warto spojrzeć w lustro i zobaczyć w dziecku również siebie.

– Przychodzi taki moment w życiu młodego człowieka, że staje przed ważnymi decyzjami. Jedną z ważniejszych jest wybór kierunku studiów. I co ma wtedy zrobić rodzic? Sugerować coś, podpowiadać, czy dać wolną rękę, by po latach nie usłyszeć: to wyście mi studia wybrali?

– Rozmawiać i pokazać różne możliwości w życiu, profesje. Preferencje i zainteresowania kształtują się wcześniej. Należy też pamiętać, że w obecnych czasach trudno jest mówić o zawodach, raczej kompetencjach, predyspozycjach. Jedno jest pewne – musimy nauczyć się uczyć, bo na pewno zmieniać się będzie w życiu to, do czego się przygotowujemy w szkole.

– Można odnieść wrażenie w kwestii wyboru studiów, że niemałe jest grono rodziców, którzy chcą przy okazji realizować własne ambicje. I tu lista profesji jest dość krótka: lekarz, prawnik, architekt, może jeszcze artysta lub dziennikarz (ale to najlepiej znany i w telewizji). To już chyba ... patologia?

– Nie zawsze. Reprodukacja zawodów jest stara jak świat. Do tego jeśli się wzrasta w jakimś środowisku to nasiąka się atmosferą, poznaje ludzi, słyszy rozmowy. Oczywiście nie powinno się wywierać presji, zmuszać do wyboru. Każdy człowiek ma prawo do popełniania własnych błędów. Można sugerować, pokazywać. Przekonać niezdecydowanych... A jeśli wybierze inaczej... Często dziecko, nawet po latach samo wróci do propozycji rodziców, kiedy samo spróbuje czegoś innego. Często jednak odnajduje się w ścieżce przez siebie wybranej. Im bardziej się upiera przy czymś, tym bardziej jest to jego projekt, który powinien chociaż spróbować zrealizować, bo być może to będzie strzał w 10!

– Na koniec pytanie z gatunku futurologicznych. **My tu sobie rozmawiamy o złym i dobrym wychowaniu, pułapkach, jakie czyhają na rodziców i dzieci. A może za kilkadziesiąt lat ziszczą się wizje hodowli ludzi. Rodzice będą mogli po prostu zamówić sobie takie dziecko, o jakim marzą. Koszmar?**

– To pytanie raczej z biologii, ale wiedza na ten temat pokazuje nam inny świat. Nie wszystko zależy od genów, chociaż wiele. Reszta to wpływy środowiska i bezcenne doświadczenie. Nie mogę uwierzyć w tworzenie ludzkich robotów... No cóż, pedagog jest z natury rzeczy optymistą.

– **Dziękuję za rozmowę.**

W 1996 roku przez trzy miesiące pracowałem w Kyushu Institute of Technology, na południu Japonii, w niewielkiej miejscowości Iizuka niedaleko od Fukuoki i Kitakyushu. Byłem tam już wcześniej, słuchałem referatów studentów i profesorów zajmujących się sieciami neuronowymi. Po paru dniach okazało się, że studenci po angielsku nie mówią, a referatów uczą się na pamięć, zaś profesory są zajęci ciągłymi zebraniem i niewiele mają czasu na rozmowy.

Dlaczego Japończycy mają takie problemy z nauką angielskiego? W bibliotece znalazłem komputerowy kurs japońskiego. Język pisany jest trudny, ale wymowa okazała się łatwa. Zgromadziłem literaturę na temat nabywania języków i struktur fonologicznych, dziedzin zupełnie dla mnie nowych. Mózg w miarę rozwoju specjalizuje się w postrzeganiu i rozróżnianiu tych informacji, które są istotne dla sprawnego działania. W przypadku mowy już w pierwszym roku życia zaczynamy ignorować dźwięki, których nie słyszymy wokół. Japońskie dzieci nie uczą się rozróżniania kontrastów fonetycznych, które są dla nas ważne, np. odróżniania takich dźwięków mowy jak „la” i „ra”. Mózg w procesie rozwoju musi dostosowywać swoją strukturę do rozpoznawania tego, co w środowisku ważne.

Rok później złożyłem wniosek patentowy „Układ aktywnego stymulatora ośrodków mowy, zwłaszcza niemowląt i dzieci”, w którym opisałem interaktywne urządzenie mające tak stymulować niemowlęta, by precyzyjnie rozpoznawały dowolne dźwięki mowy i nie miały trudności z uczeniem się języków obcych, ani też problemów z dysleksją fonologiczną w języku ojczystym. Za patent, przyznany w 2002 roku, płaciłem z własnej kieszeni. Rozwój badań nad konstrukcją praktycznego urządzenia sponsorowała początkowo firma Fujitsu, ale od pomysłu do wprowadzenia urządzeń, które zrewolucjonizują uczenie się niemowląt na całym świecie droga jest długa. W pierwszym roku życia dominuje uczenie się spontaniczne: nie wiemy jak uczyć dziecko widzieć, słyszeć czy chodzić, nie potrafimy

Włodzisław Duch

DZIECI, ZABAWKI I WIELKA NAUKA



Prof. Włodzisław Duch z zespołem

Fot. Andrzej Romański

nadzorować i bezpośrednio korygować błędów na tak wczesnym etapie. W efekcie potrzebujemy logopedów, audiologów i innych specjalistów od korygowania wad, które zaczynają być widocznie na etapie przedszkolnym lub wczesnoszkolnym. Monitorowanie rozwoju niemowląt, rozwój interaktywnych zabawek i środowisk, które mogłyby pomóc rozwinąć pełny potencjał rozwojowy każdego dziecka, to piękne, ale niezwykle trudne zadanie. Nie wystarczy opracować odpowiednie sensory zbierające informacje, nauczyć się obserwować

zachowanie i interpretować sygnały z różnych czujników, trzeba jeszcze wykonać serię długotrwałych obserwacji, by mieć przekonujące dowody, że potrafimy pozytywnie wpływać na procesy rozwojowe. Próbowaliśmy zbudować interdyscyplinarne laboratorium stawiające sobie za cel pełny rozwój potencjału człowieka przez ponad 15 lat, w Polsce, Japonii, Singapurze i USA, ale było to beznadziejnie trudne zadanie.

Pod koniec lat 90. ub. wieku wspólnie z prof. prof. Jerzym Perzanowskim, Jackiem Malinowskim, Bronisławem Siemienieckim i Urszulą Żegleń rozpoczęliśmy budowanie kognitywistyki w Polsce, zakładając Polskie Towarzystwo Kognitywistyczne oraz czasopismo „Kognitywistyka i Media w Edukacji”. W 2009 roku Wydział Humanistyczny UMK, jako drugi w Polsce, uruchomił unikatowy kierunek studiów „Kognitywistyka”. Obecnie można ją studiować już na kilkunastu uczelniach, ale profile tych kierunków są różne. Pomysł powołania Laboratorium Neurokognitywnego (LNK) jako bazy dla prac wspierającej rozwój naukowy kadry dla kognitywistyki i możliwości wykonywania eksperymentalnych prac magisterskich i doktorskich był naturalną konsekwencją moich zainteresowań i stał się możliwy dzięki powstaniu Interdyscyplinarnego Centrum Nowoczesnych Technologii (ICNT) na UMK. Budynek ICNT oddano do użytku w 2013 roku, ale jeszcze przez następny rok zajmowaliśmy się głównie organizacją laboratorium, zakupami sprzętu, szkoleniami studentów i pracowników w używaniu nowoczesnej aparatury. Szybki rozwój laboratorium umożliwiło w 2013 roku otrzymanie grantu „NeuroPerKog: rozwój słuchu fonematycznego i pamięci roboczej u niemowląt i dzieci” w ramach pierwszego konkursu Symfonia Narodowego Centrum Nauki (NCN). Moje marzenie o budowie zespołu pracującego nad rozwojem dzieci w końcu się spełniło.

W LNK prowadzimy badania podstawowe otwierające drogę dla wdrażania wynikających z tych badań innowacji społecznych wspomagających rozwijanie pełnego potencjału człowieka w ciągu całego życia, od okresu niemowlęcego do późnej starości. Szczególną uwagę przywiązujemy do zrozumienia mechanizmów będących podstawą skuteczności treningów rozwijających zdolności poznawcze, w tym gier terapeutycznych oraz edukacyjnych. Poniższy opis kilku projektów związanych z badaniami dzieci, realizowanych obecnie w naszym laboratorium, napisaliśmy wspólnie z koordynującymi je osobami.

NeuroPerKog: gdy badamy dzieci, badamy siebie samych

Celem badań realizowanych w ramach projektu *NeuroPerKog* jest poznanie mechanizmów kształtujących podstawy nabywania języka. Zarówno te badania, jak i badania nad percepcją intonacji w pierwszych

latach życia, mają fundamentalne znaczenie dla zrozumienia rozwoju ludzkiej mowy, a także zidentyfikowania najważniejszych czynników kształtujących proces uczenia się w ogóle. Jest to gorący temat, często podejmowany przez najlepsze laboratoria na świecie. Dzięki intensywnym pracom naukowców wiemy coraz więcej o okresie szczególnej wrażliwości, którego podstawami jest gotowość mózgu niemowlęcia do niezwykle szybkiego przyswajania reguł związanych z mową. Około szóstego lub siódmego miesiąca życia najbardziej dynamicznie rozwijają się zdolności różnicowania fonemów. W praktyce oznacza to, że dziecko bez żadnego wysiłku może nauczyć się rozpoznawania szeregu dźwięków mowy (m.in. różnego typu samogłosek lub spółgłosek) oraz specyficznej dla danego języka intonacji. Jest jednak jeden warunek: dziecko musi mieć kontakt z osobą, która się danym językiem posługuje. Okresem szczególnej wrażliwości dla samogłosek jest szósty miesiąc życia, zaś dla spółgłosek jest to 9 miesięcy. Wyniki badań prowadzonych na całym świecie przekonują również, że okres szczególnej wrażliwości można wydłużyć stosując specjalnie przygotowane treningi.

Postanowiliśmy sprawdzić dwie rzeczy. Po pierwsze: jaki sposób uczenia się przez niemowlę (w wieku od 7 do 12 miesiąca życia) dźwięków mowy (fonemów) oraz specyficznej melodii języka jest najskuteczniejszy. Po drugie zaś: chcemy sprawdzić czy uda się wykształcić elementarne zdolności różnicowania dźwięków pochodzących z języka obcego dla danego dziecka i jego opiekunów, czy te zdolności przetrwają długo poza okres szczególnej wrażliwości i czy zachowują je jeszcze te dzieci, gdy będą miały 6 lat.

Seria badań, wykonywanych w ramach tego projektu, oparta jest na całkowicie bezpiecznych, nieinwazyjnych i dobrze sprawdzonych metodach. Jest to warunkowanie reakcji na pojawiający się bodziec akustyczny, rejestracja reakcji kory słuchowej mózgu za pomocą EEG (elektroencefalografu), obserwacja zachowania z zastosowaniem urządzenia śledzącego ruch gałki ocznej (eye-trackera). Badania poprzedzamy bezpłatną kompleksową diagnozą słuchu wykonywaną przez lekarza laryngologa, który współpracuje z nami w ramach projektu. Po wykonaniu badań diagnostycznych przez lekarza i psychologów, dzieci są włączane do następujących grup treningowych: (1) grupy uczącej się różnicowania fonemów w interakcji z opiekunem (mówcą natywnym danego języka), (2) grupy uczącej się różnicowania dźwięków ze wzmocnieniem reakcji ze strony gry w postaci interaktywnej bajki, specjalnie stworzonej na potrzeby tego projektu, oraz (3) grupy uczącej się różnicowania fonemów podczas oglądania „zwykłej” bajki na monitorze. Analogiczne badania diagnostyczne i treningi przygotowano dla dzieci 6-letnich. Dodatkowo, oprócz dzieci o prawidłowym słuchu, za-

praszamy pacjentów z wszczepionym implantem ślimakowym. Dzieci te zostaną włączone do grup treningowych wyłącznie z językiem ojczystym. Mamy nadzieję, że dzięki temu nauczą się szybciej prawidłowo interpretować dźwięki mowy. Okaże się to, gdy po upływie kilkunastu miesięcy porównamy wyniki ich testów z grupą kontrolną.

Wstępne wyniki, jak dotąd, są optymistyczne.

Niemowlętom wystarcza kilka prób, aby nauczyć się przewidywania, gdzie pojawi się nagroda wzrokowa (bajkowa postać) na podstawie słyszanej różnicy między samogłoskami pochodzącymi np. z języka francuskiego. Dzieci słuchały pseudosłów francuskich różniących się tylko jednym fonemem. Dźwięki stanowiły wskazówkę, dzięki której niemowlęta bez wysiłku patrzyły na pustą przestrzeń po lewej lub prawej stronie ekranu przewidując, że za chwilę pojawi się tam ciekawa postać z bajki. Zaobserwowaliśmy również różnice rozwojowe między niemowlętami 7–8 i 11–12 miesięcznymi. Niedługo przystąpimy też do testów pamięci roboczej niemowląt. Mamy bowiem nadzieję wpłynąć nie tylko na rozwój słuchu, ale i rozwój inteligencji, która – niezależnie od sposobu jej oceny – związana jest ze sprawnym działaniem pamięci roboczej.

Uzyskane przez nas wyniki, jak i opracowane treningi, mogą być podstawą do formułowania przesłanek ważnych dla oceny zmian w edukacji wspierającej rozwój zdolności językowych lub służyć wczesnej diagnozie ryzyka atypowego rozwoju poznawczego lub językowego dziecka.

W ramach projektu NeuroPerKog w Laboratorium Neurokognitywnym ICNT została powołana Pracownia BabyLab, jedna z dwóch w Polsce, specjalizujących się w badaniu rozwoju poznawczego u tak małych dzieci z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Zespół BabyLab, w którym wiodącą rolę odgrywają dr Joanna Dreszer i dr Bibiana Bałaj, skupia pracowników Wydziału Humanistycznego (WH), Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej (WFAiIS) oraz osoby zatrudnione w ICNT (asystentki mgr Natalię Pawlaczyk, mgr Agnieszkę Ignaczewską oraz lic. Magdalenę Szymtke) w ramach grantu uzyskanego w konkursie NCN SYMFONIA 1.

Zespół BabyLab pracuje także nad wdrożeniem wynalazku „System do wspomaganie rozwoju percepcyjno-poznawczego niemowląt i małych dzieci”. Efektem prac nad tym wynalazkiem było uzyskanie czterech nagród (złotych medali oraz pucharu) na konkursach i targach: im. Luisa Lépine (Paryż), INPEX (Pittsburg, USA), Eureka Competition podczas 64. międzynarodowej wystawy The World Exhibition of Innventions, Research and New Technologies (INNOVA 2015) w Brukseli, Puchar Przewodniczącego Jury oraz Złoty medal na Międzynarodowych Targach Innowacji Gospodarczych i Naukowych „Intarg” w Krakowie. Złożyliśmy wniosek

patentowy i utworzyliśmy spin-off PerKog Technologies zajmujący się technologiami opartymi na naszych badaniach.

Korzystając z okazji zapraszamy na konferencję „Infants, language, and cognitive development”, organizowaną przez dr. Tomasza Komendzińskiego, a planowaną na jesień 2016 roku, na której wystąpienia prezentują współpracujący z nami badacze z Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Kajetanach, Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Gośćmi specjalnymi będą naukowcy z wiodących laboratoriów na świecie, zajmujący się rozwojem poznawczym niemowląt i dzieci. Przede wszystkim jednak zapraszamy rodziców z dziećmi w wieku od 7 do 12 miesiąca życia lub dziećmi w wieku 6 lat do wzięcia udziału w naszych badaniach. Szczegóły opisaliśmy na naszej stronie: <http://babylab.icnt.umk.pl/>.

Nowoczesne technologie w rozwijaniu umiejętności matematycznych

Czy określony poziom umiejętności matematycznych zależy od uwarunkowań biologicznych, edukacji, doświadczenia, treningu czy raczej od wzajemnej interakcji tych czynników? Jakie jest mózgowe podłoże umiejętności matematycznych i dlaczego niektóre osoby (nie tylko dzieci, ale i wielu dorosłych, a nawet ... dziennikarzy) cierpią na dyskalkulię, czyli mają problem nawet z prostą arytmetyką? Czy są skuteczne metody rozwijania umiejętności matematycznych oraz czy można wykorzystać w tym celu gry komputerowe i takie urządzenia jak kinect? Odpowiedzi na te pytania poszukuje interdyscyplinarny zespół badawczy składający się z pracowników, doktorantów i studentów z Wydziału Humanistycznego, Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej oraz ICNT. Wiodącą rolę odgrywa tu dr Małgorzata Gut (WH) i dr hab. Jacek Matulewski (WFAiIS). Zespół bada jak trening poznawczy przy użyciu komputerowej gry matematycznej „Kalkulilo” rozwija podstawowe umiejętności matematyczne. Celem badaczy jest więc testowanie skuteczności programów treningowych, będących metodami pokonywania problemów w nauce matematyki, które można będzie wykorzystać w edukacji. Badania dotyczą też znaczenia treningu kinestetycznego (z użyciem technologii kinect) w kształtowaniu tych umiejętności. Aktualnie prowadzone są badania z udziałem uczniów klas 1–3 jednej z toruńskich szkół podstawowych oraz nieco starszych dzieci ze zdiagnozowanym ryzykiem dyskalkulii w Gdańsku.

Dotychczas uzyskane wyniki badań z udziałem pierwszej grupy dzieci są zachęcające. Trening z wykorzystaniem gry „Kalkulilo” skutkuje poprawą w lokalizowaniu miejsca liczb na osi liczbowej. Dzieci również

szybciej porównują wartości liczbowe (określając, która z prezentowanych liczb jest większa). Postępy są szczególnie wyraźne u dzieci, które grały w grę ze sterowaniem za pomocą kinecta. Wyniki sugerują, że trening kinestetyczny może usprawniać kształtowanie tzw. mentalnej osi liczbowej u dzieci.

Planujemy również, przy użyciu współczesnych metod obrazowania mózgu, badać neuronalne podłoże procesów składających się na umiejętności matematyczne, oraz efekty treningu przy użyciu opracowanej przez nas gry na funkcjonowanie mózgu. Celem zespołu jest też tworzenie komputerowych narzędzi diagnostycznych, które pozwolą na możliwie wczesne diagnozowanie problemów z rozwojem umiejętności matematycznych, co z kolei umożliwi wczesną interwencję w postaci terapeutycznych oddziaływań u dzieci zagrożonych dyskalkulią. Jednym z takich narzędzi jest Test Przesiewowy Ryzyka Dyskalkulii, nad którym pracujemy we współpracy z psychologami zajmującymi się na co dzień diagnozą i terapią w poradniach psychologiczno-pedagogicznych. Również w tym projekcie

powstał spin-off Neurodio (<http://www.neurodio.com>), utworzony przez młodych absolwentów kognitywistyki, Karolinę Finc i Łukasza Goraczewskiego, który będzie zajmować się grami terapeutycznymi. Na realizację początkowego etapu projektu w 2015 roku pozwoliło finansowanie z grantu MNiSW „Uniwersytet Młodych Wynalazców”.

Laboratorium Neurokognitywne jest naprawdę unikatowe w skali nie tylko kraju, ale i świata. Pomimo licznych trudności, w stosunkowo krótkim czasie opanowaliśmy i rozwijamy zupełnie nową dziedzinę badań wymagającą kompetencji zarówno w obszarze nauk humanistycznych i społecznych, nauk ścisłych i technicznych, jak i nauk o życiu. Nie mamy wątpliwości, że technologie neurokognitywne, oparte na badaniach nad mózgiem, mogą radykalnie zmienić świat na lepsze i pomóc w pełni rozwinąć potencjał każdego człowieka.

Autor jest profesorem, kognitywistą, byłym podsekretarzem stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Tytuł artykułu pochodzi od redakcji.

Justyna Karwowska-Ozimek

ŚWIATA CIEKAWI



Fot. nadesłana

Co trzeba zrobić, by zainteresować dzieci naukami ścisłymi? Jak przekonać je do tego, by odkrywały tajemnice tych przedmiotów, które od samego początku wydają się trudne i nieprzystępne? Czy w ogóle trzeba przekonywać, czy wystarczy pokazać, w którą stronę iść?

Jedno wiemy na pewno – tworząc sześć lat temu Uniwersytet Dziecięcy przy UMK chcieliśmy przełamać panujący stereotyp: że oto fizyka, chemia i matematyka są trudne i – o zgrozo! – nudne. Przyjęliśmy, że uda się to zrobić, jeśli zaprosimy do współpracy ludzi nauki, którzy potrafią fantastycznie przekazać swoją wiedzę innym, czyniąc to w prosty i zrozumiały sposób. Początkowo współpracowaliśmy z czterema jednostkami: ówczesnym Wydziałem Biologii i Nauk o Ziemi, wydziałami Chemii, Matematyki i Informatyki oraz Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej. Na bazie pięciu dyscyplin naukowych zbudowany został pierwszy grafik zajęć. W ciągu kolejnych dwóch lat wiedzieliśmy, że... dzieci chcą więcej! Królowa nauk wcale nie była straszna, ponieważ łączyła się z programowaniem robotów i gier, a fizyka i chemia nie były obce – okazało się bowiem, że wszystko, co nas w życiu codziennym otacza można przekuć na wzory i rozłożyć na czynniki pierwsze. Nie wiemy, ile kuchni ucierpiało na skutek prowadzenia domowych eksperymentów, do których zachęcali wykładowcy – na całe szczęście skarg i zażaleń nie było. Było za to dużo uśmiechów i sporo zabawy w laboratoryjnych pieleszach.

Po dwóch latach cosobotnich spotkań grafik zajęć został zmieniony – podzieliliśmy dzieci na osobne grupy wiekowe i poszerzyliśmy wachlarz zajęć, zapraszając do współpracy przedstawicieli innych dziedzin naukowych, w tym także nauk humanistycznych. Postawiliśmy na dopasowanie oferty do wieku dzieci, co z pewnością pozwoliło na precyzyjne tworzenie scenariuszy spotkań, ale również okazało się wielkim wyzwaniem dla nauczycieli akademickich, którzy do tej pory prze-

kazywali swą wiedzę zupełnie innej grupie odbiorców. W związku z tym praca nad Uniwersytetem Dziecięcym była także nowym, niekiedy trudnym, ale jakże satysfakcjonującym doświadczeniem zawodowym. Jako organizatorzy pewni jesteśmy jednego: tajemnicą dobrych i skutecznych zajęć są prowadzący z pasją, którzy realizując warsztaty nie uciekają przed trudnymi, niekiedy zaskakującymi pytaniami ze strony młodych studentów. Z takimi właśnie naukowcami mamy przyjemność współpracować.

Kolejne lata funkcjonowania Uniwersytetu Dziecięcego w nowej formie przyniosły nam pierwszych absolwentów. Jako że projekt skierowany jest do uczniów szkół podstawowych, to już w 2013 r. pożegnaliśmy szóstoklasistów. Ograniczenie wiekowe jest jednym z niewielu kryteriów uczestnictwa w UD, tym bardziej szkoda było i dzieciom, i organizatorom, że to już koniec wspólnej przygody. Stąd też pojawił się pomysł kontynuacji spotkań – jeszcze nie wiedzieliśmy w jakiej formie, ale byliśmy pewni, że przygotowanie propozycji dla gimnazjalistów będzie kolejnym zadaniem Fundacji. Tak właśnie powstał Uniwersytet Młodych, który zainaugurował w listopadzie 2014 r. Przygotowane zajęcia różniły się zarówno pod kątem organizacyjnym, jak i merytorycznym od spotkań prowadzonych w ramach Uniwersytetu Dziecięcego. Mniejsze grupy warsztatowe oraz uczestnictwo w konkretnym profilu zajęciowym pozwoliły gimnazjalistom na dokonanie wyboru tych przedmiotów, które były najbliższe ich zainteresowaniom. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę – już drugi rok współpracujemy z młodzieżą, która jest nie tylko zdyscyplinowana (wszystkie zajęcia prowadzone są w trybie tygodniowym), ale pełna naukowej pasji, którą z zapałem realizują podczas spotkań z wykładami i samodzielną pracą w domu.

Uniwersytety Dziecięcy i Młodych bazując na dotychczasowych tematach zajęć wykorzystują ciekawość

młodych ludzi, rozbudzając ich zainteresowanie i prezentując różne dyscypliny nauki. Oba projekty służą mają poszukiwaniom naukowych pasji, co także polega na odrzucaniu tych przedmiotów, które nie są dla danej osoby interesujące. My prezentujemy (prawie) wszystkie dziedziny nauki, a od dzieci zależy, które staną się im bliższe. Ważne, by miały możliwość przekonania się o tym.

Fundacja wciąż udoskonala ofertę zajęć dla najmłodszych, wierząc w to, że zaprzyjaźnianie dzieci ze środowiskiem akademickim sprawi, że w przyszłości wybór uczelni nie będzie sprawiał kłopotów – wszak warto wrócić w miejsce, które tak dobrze się poznało będąc w podstawówce. Wśród naszych projektów znaleźć można także takie, które choć prowadzone są na UMK, to nie mają ściśle naukowego charakteru. Od prawie trzech lat organizujemy zajęcia sportowe prowadzone w Uniwersyteckim Centrum Sportowym – uczymy pływać dzieci (i dorosłych!) na różnych stopniach zaawansowania. Natomiast od 2014 r. organizujemy półkolonie letnie i zimowe, które z każdą kolejną edycją cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Podczas wypoczynku realizowane są autorskie scenariusze zajęć, które odpowiadają na potrzeby najmłodszych zapewniając dużo dobrej zabawy i przemycając ciekawostki związane z otaczającym nas światem, a zależne od tematu przewodniego turnusów. Tak więc byliśmy już w podróży dookoła świata, odkrywaliśmy tajemnicę śnieżnej burzy, szkoliliśmy się na filmowych warsztatach, tworząc własne produkcje, a w minione ferie z Władywostoku przenosiliśmy się prosto w gorące klimaty Kalifornii. Co będzie w te wakacje? Uchyliliśmy już rąbka tajemnicy – chętnych zapraszamy na naszą stronę internetową, która szczegółowo prezentuje tę i inne oferty edukacyjne Fundacji Amicus Universitatis Nicolai Copernici: www.fundacja.umk.pl

W ramach programu „Maluch na uczelni” Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przy UMK powstał Niepubliczny Żłobek Bam-Bam, który od 1 września 2015 r. rozpoczął działalność w wydzielonej części Domu Studenckiego nr 5.

Żłobek sprawuje opiekę nad dziećmi od 13. miesiąca życia do końca sierpnia roku, w którym dziecko skończy 3 lata. Utworzona została jedna piętnastoosobowa grupa. Na potrzeby żłobka przeznaczono powierzchnię 150 m², w tym 59 m² to bawialnia, 45 m² – sypialnia. Zgodnie z planem zakupiono wieloosobowe wózki dziecięce, co umożliwiło codzienne spacerowanie.

Przypomnijmy, program „Maluch na uczelni” daje szansę studentom, doktorantom i pracownikom akademickim na utworzenie przy szkołach wyższych miejsc opieki dla ich dzieci w wieku do lat trzech. Uczelnie

ŻŁOBEK NA UMK

mogą otrzymać dofinansowanie 80% kosztów funkcjonowania działających żłobków, klubów dziecięcych lub dziennych opiekunów (ale nie więcej niż 400 zł na jedno dziecko miesięcznie) oraz 80% kosztów utworzenia nowego miejsca opieki (ale nie więcej niż 5 tys. zł na jedno miejsce).

Na apel ministerstwa odpowiedziało prawie 70 szkół wyższych. Jak wynika z nadesłanych wniosków, większość uczelni nie ma wyspecjalizowanych komórek, ani rozwiązań wspierających młodych rodziców. Miejmy nadzieję, że wspomniany program zacznie zmieniać tę niekorzystną sytuację. (ws)

MALUCHY NA UCZELNI

Z mgr Joanną Podsiadło, dyrektorem Niepublicznego Żłobka Bam-Bam, działającego przy UMK, rozmawia Wojciech Streich



Fot. Andrzej Romański

– Od kiedy żłobek Bam-Bam działa przy UMK?

– Żłobek powstał w 2015 roku dzięki wsparciu programu „Maluch na uczelni”. Prace związane z utworzeniem żłobka rozpoczęły się już na początku 2015 roku. W sierpniu rozpoczęły się zajęcia adaptacyjne dla dzieci i od 1 września 2015 roku żłobek rozpoczął pracę w pełnym wymiarze godzin.

– Czy jest on przeznaczony dla dzieci wszystkich studentów i pracowników UMK?

– Nabór do żłobka prowadzony jest w oparciu o regulamin, który zakłada, że pierwszeństwo mają dzieci studentów i doktorantów, dopiero w następnej kolejności przyjmowane są dzieci pracowników i współpracowników Uniwersytetu. Należy pamiętać, że żłobek posiada ograniczoną liczbę miejsc, dlatego – niestety – nie wszystkim zainteresowanym uda się skorzystać z opieki w naszym żłobku.

– Ile dzieci przebywa w Pani placówce?

– Żłobek posiada 15 miejsc. Jest to niewiele, biorąc pod uwagę grono zainteresowanych osób. Dzieci, które osiągnęły odpowiedni wiek i poziom rozwoju staramy się

przenosić do przedszkoli, aby zwolnić miejsca dla maluchów.

– W jakim przedziale wiekowym maluchy mogą liczyć na opiekę w Bam-Bam?

– Pod naszą opieką znajdują się maluchy od 1 roku życia do momentu, kiedy pójdą do przedszkola. Przeważnie do końca sierpnia roku, w którym kończą 3 lata.

– Jak jednostka jest dofinansowana?

– Żłobek finansowany jest z wielu źródeł. W jego utworzenie zaangażowane były środki z programu „Maluch na uczelni”, Uniwersytetu oraz naszego żłobka. Obecnie żłobek utrzymuje się dzięki dotacji Urzędu Miasta Torunia oraz chesnemu opłacanemu przez rodziców, które jest refundowane przez ministerstwo.

– Ile osób opiekuje się naszymi maluchami?

– Opiekę nad maluchami sprawują trzy osoby. Dwie opiekunki i jedna pani do pomocy. Wszyscy pracownicy żłobka mają wykształcenie pedagogiczne.

– Po 8 miesiącach, jak ocenia Pani działalność żłobka Bam-Bam?

– Jestem bardzo zadowolona z pracy Bam-Bam. Utworzenie tej placówki wymagało wiele pracy i działań organizacyjnych, ale warto było. Żłobek działa sprawnie, dzieci chętnie do niego przychodzą, a rodzice mają pewność, że ich dziecko jest bezpieczne, zadbane i miło spędza czas. Rodzic, który czymś się niepokoi, może skorzystać z dostępu do monitoringu i patrzeć jak jego pociecha daje sobie radę. Dzięki temu unikamy niepotrzebnych stresów i nieporozumień.

– A z jakimi problemami najczęściej Państwo spotykacie się w swojej pracy?

– Naszym największym problemem jest ograniczona liczba miejsc w żłobku. Obecnie zakończył się nabór na rok 2016/2017 i jest duża grupa osób, które nie będą mogły skorzystać z naszej oferty. Poza tym praca w żłobku jest trudna, ale bardzo przyjemna – nasze największe problemy dnia codziennego to ... lalka, której odpadła rączka albo wieża z klocków, która się ciągle przewraca...

– Czy dzieci dobrze znoszą rozłąkę z rodzicami?

– Każde dziecko jest inne i proces adaptacji przebiega inaczej. Są maluchy, które już pierwszego dnia potrafią zostać same i nie w smak jest im wracanie do domu. W większości przypadków po pierwszym tygodniu dzieci już chętnie przychodzą do grupy, ale zdarzają się takie, którym zajmuje to dużo więcej czasu.

– Wiadomo, że sporo maluchów to klasyczne „niejadki”. Radzicie sobie Państwo z tym problemem?

– Dzieci, które są „niejadkami” w domu w żłobku zwykle tego problemu nie mają. Widzą, że inne dzieci jedzą i nawet im do głowy nie przyjdzie pomysł na niejedzenie. Naszej grupy problem „niejadków” nie dotyczy, my mamy grupę łakomczuchów!

– Dzieci potrafią znienacka zagorączkować, mieć kolkę, wymiotować itd. Co wtedy? Jak wygląda opieka medyczna?

– Żłobek jest miejscem opieki dla dzieci zdrowych. Dziecko chore powinno pozostać w domu. W sytuacji, kiedy jednak zachoruje w ciągu dnia, opiekunki zwywa-

ją rodziców. Maluch, który gorączkuje albo wymiotuje nie może przebywać w żłobku, ponieważ istnieje możliwość przeniesienia infekcji na pozostałe dzieci.

– W jakich godzinach działa kierowany przez Panią żłobek?

– Żłobek jest czynny od godziny 7 do 17. W tym czasie dzieci mają zapewnione cztery posiłki, spacer, czas na drzemkę, zajęcia edukacyjne oraz czas na swobodną zabawę.

– Dziękuję za rozmowę.

Spośród wszystkich osób, które w swojej karierze przeszły przez etap przedszkolny niewielu może pochwalić się tym, jak bardzo rodzice byli zaangażowani w życie przedszkola. Muszę przyznać, że spora część wychowanków Przedszkola Miejskiego nr 17 w Toruniu będzie mogła w swoim dorosłym życiu powiedzieć coś odmiennego.

Nie byłoby to możliwe, gdyby nie koncepcja dyrektora Przedszkola Miejskiego nr 17 – Anny Blek, która w 1999 roku wpadła na pomysł wystawienia bajki dla dzieci. W ten sposób powstała inicjatywa RODZICE DZIECIOM. Oczywiście, rodzice przychodzą na umówione wizyty i czytają dzieciom bajki w przedszkolu. Tym razem chodziło o to, by właśnie rodzice wcielili się w rolę aktorów. I jak to z początkami bywa – i ten był trudny. Niewielu rodziców było chętnych do tego by zaangażować się w taką inicjatywę, a i pomoc ze strony grona pedagogicznego musiała być duża. Muzycznie całość wspierała pani Edyta, która prowadzi w przedszkolu lekcje rytmiki. I pewnie „bajka by się skończyła”, gdyby nie chęć i upór pani dyrektor oraz całego grona pedagogicznego.

Ogromną rolę w rozwoju całej inicjatywy odegrał i, co należy podkreślić, odgrywa do dziś Wojciech Chachuła, który od 2001 roku pisze dla rodziców-aktorów bajki łącznie z muzyką. W ten sposób znakomita idea wystawienia przez rodziców bajki dla dzieci rozwinęła się i zyskała zupełnie nowy wymiar. W repertuarze znalazła się klasyka, m.in.: „Kopciuszek”, „Śpiąca Królewna”, „Calineczka”, „Kot w butach”, „Śnieżka”. Rodzice mieli także okazję wystąpić w bajce napisanej specjalnie dla nich przez pana Wojciecha – była to „Bajka o Goździku – wnuku Szewca Dratewki”. Wśród aktorów znaleźli się również: panowie profesorowie: Piotr Petrykowski, Andrzej Sokala i Roman Bäcker.

Już od osiemnastu lat każdego roku z okazji Dnia Dziecka rodzice wystawiają dla dzieci bajkę. I niech nikomu się nie wydaje, że sprawa jest prosta. Przed każdym przedstawieniem odbywa się zwykle 6 prób, z których każda trwa po dwie godziny. I, jakkolwiek panuje na nich niesamowita atmosfera, to nie ma czasu na żarty – każdy z aktorów musi mieć opanowaną rolę

Natalia Proń-Nowak

RODZICE AKTORAMI



Zdjęcie z jednej z prób

Fot. nadesłana

do perfekcji, wszyscy są choreografami i reżyserami. Przecież widownia jest najbardziej wymagającą z możliwych – zachwyty i niechęć na buzi dzieci maluje się przecież z prędkością światła.

Piękna w tej inicjatywie jest jeszcze jedna rzecz – bajka grana jest także dla dzieci z innych przedszkoli, które z okazji Dnia Dziecka są specjalnie zapraszane do PM nr 17.

Ten rok jest dla nas, rodziców, wyjątkowy. Gramy „Śpiącą królewnę” – pierwszy raz wystąpimy nie tylko przed najlepszą widownią, ale również na profesjonalnej scenie. Dzięki uprzejmości władz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przed całą społecznością PM nr 17 w Toruniu scenę otworzyła dla rodziców „Od Nowa”. Wielki występ z wypełnioną po brzegi widownią na nowej scenie przypada właśnie 1 czerwca. Trzymajcie kciuki!

Sebastian Dudzik

CZYM SKORUPKA ZA MŁODU...



Anielka, Ptasie gniazdo

Złożona przez redakcję nieformalna propozycja, by jeden z pisanych przeze mnie tekstów o sztuce poświęcić dzieciom bardzo przypadła mi do gustu. Pełen energii zabrałem się do pisania zupełnie bez świadomości, na jaką rafę sam się wmanewrowuję. Już zawczasu wolę ostrzec różnych specjalistów od pedagogiki dziecięcej, że to co przeczytają poniżej pewnie nie mieści się w normach kształcenia czy wychowania i jest jedynie moją subiektywną, jak najbardziej emocjonalną i ograniczoną niemalże do punktowych doświadczeń, wizją świata dziecięcej kreatywności.

Tak się szczęśliwie złożyło, że mój dom zdominowany został przez żywioł kobiecy i to w dodatku w dosyć zróżnicowanym wieku. Dosyć powiedzieć, że jako amator o naukowym zacięciu, zyskałem niezwykle jednorodną grupę do obserwacji etapów rozwoju twórczego od niemowlęstwa po dorosłość. Jakie z tych trwających już niemal dwadzieścia lat doświadczeń wypływają wnioski? Zauważyłem rzecz pewnie dla wielu

specjalistów trywialną, dla mnie jednak fundamentalną. Już kilkumiesięczne dziecko zaczyna z powodzeniem łączyć proces poznawczy z nieskrępowaną kreatywnością. Obserwując po kolei rozwój moich dziewczynek nabrałem coraz mocniejszego przekonania, że tak naprawdę kreatywność jest naturalnym i zarazem integralnym elementem poznawczego rozwoju. Niestety wraz z dorastaniem i wchodzeniem w kolejne etapy edukacji jest zazwyczaj powoli i konsekwentnie osłabiana. Zastanawiając się nad przyczynami takiego zjawiska doszedłem do wniosku, że głównym czynnikiem jest charakterystyczny dla procesu kształcenia czynnik racjonalizacji. To ona powoduje, że dziecko przestawia się z magicznego widzenia świata na logiczny, przyczynowo-skutkowy. W sztuce racjonalizacja powinna być zawsze postrzegana jako czynnik ważny, ale i zarazem niebezpieczny. Jego dominacja ogranicza i niebezpiecznie zbliża działanie artystyczne do „rzemieślniczości” (zarówno w sensie mentalnym, jak i procesualnym). Z racjonalizacją ściśle powiązana jest wartość prawa-reguły (greckie *techne*) oraz schematu – które sztukom wszelakim towarzyszą niemal od początku, jednak wielokrotnie były dlań przyczyną hierarchicznych i tożsamościowych perturbacji. W rozwoju twórczym dziecka pojawienie się reguły-schematu może być tak samo niebezpieczne, a nawet zabójcze.

Czy należy więc uczyć dzieci jakichkolwiek schematów w procesie twórczym? Oczywiście, pod jednym jednak warunkiem. Sam schemat ma być przedstawiony dziecku jedynie jako droga rozwiązania, musi być też przez dziecko rozumiany jako coś, co można w razie potrzeby samodzielnie zmieniać i na nowo modelować. Można też dziecku delikatnie uświadamiać, że proponowany porządek w działaniu twórczym zawsze można odwrócić. To tak jak w zabawie, gdy reguła przestaje cieszyć można ją zmienić lub zmodyfikować.

Zauważyłem, że najczęstszym grzechem, jaki my dorośli możemy popełnić w twórczym edukowaniu dzieci, jest wskazywanie jak coś powinno wyglądać, albo jak koniecznie należy coś zrobić. Jest to mimowolne wtłaczanie ich w schemat. Grzech ten ma szczególną siłę rażenia przypadku tych, którzy zawodowo odpowiadają za artystyczne kształtowanie dzieci. Niestety w przypadku moich córek jedna już na etapie przedszkolnym trafiła na wychowawczynię, która działała tak, jakby z premedytacją chciała zabić w dzieciach ich naturalną kreatywność. Na szczęście najmłodsza trafiła na zupełnie odmienny klimat. W naszej edukacyjnej rzeczywistości prawdziwy dramat zaczyna się na etapie wczesnoszkolnym. Tutaj opowieści o programowym „czyszczeniu” dzieci z artystycznej kreatywności wydają się być nie tylko incydentalne. Doskonałą egzemplifikacją tego stanu jest przygoda, jaka spotkała córkę mojego przyjaciela (architekta krajobrazu), której pani od plastyki obniżyła znacząco ocenę, bo „praca była

inna niż wszystkie pozostałe". Unifikacja to chyba najczęstszy edukacyjny błąd w artystycznym kształceniu. Przecież dzieci mają naturalne doskonałe czucie barw i form. Co prawda dziecięca rączka często nie jest w stanie wszystkiego dokładnie przenieść, ale czy to jest najważniejsze?

Trwająca od dwóch lat przygoda przedszkolna mojej najmłodszej córki uświadomiła mi, jak wiele zależy od tego, by nie narzucać dzieciom owych schematów, a jedynie podpowiadać, jak nimi się posługiwać. Odprowadzając ją i odbierając z przedszkola przeżywałam co rusz prawdziwą frajdę oglądania dziecięcych galerii. Różnorodność i pomysłowość prac dobitnie świadczy o tym, że nauczycielki doskonale wiedzą, jak stymulować w dzieciach rozwój kreatywności. Jeżeli miałbym zbudować jakieś hasło przewodnie dla ich dydaktycznej strategii w obszarze sztuk plastycznych to brzmiałoby ono mniej więcej tak: „Przyjrzyj się i zachwyć światem, a później rozejrzyj uważnie dookoła, bo każda rzecz może zostać doskonałym medium do wyrażenia piękna tegoż świata”. I tak widziałem już cudowne prace wykonane z połamanych płyt CD, gumowych rękawiczek, denek od plastikowych butelek, ruloników po papierze toaletowym, czy choćby plonów zebranych jesienią w ogródkach. W ostatnim przypadku zachwyciły mnie marchwiowe i ziemniaczane myszki oraz brokułowo-jarzębinowe drzewa owocowe. Panie pomysłów mają wiele, w zasadzie każda nowa ekspozycja zaskakuje pomysłowością, jak choćby wykorzystanie odcisku własnej dłoni jako zaproszenia do uruchomienia skojarzeniowej fantazji i malarsko-wydzierankowych zabaw. Warto podkreślić, że dzieci są zachęcane do autorskiego wyrażania swojej ekspresji. Dowodem tego jest duma z własnych dokonań i duża chęć opowiadania o procesie powstawania prac przez nagabywane przeze mnie, od czasu do czasu, dyżurujące szkraby. Co istotne, w kształceniu artystycznym



przedszkola mojej córki nie zapomina się o działaniach wymagających usystematyzowania podstaw plastycznej wiedzy. Nie zaniedbuje się zajęć malarskich i rysunkowych, programowego podnoszenia manualnych sprawności. Prowadzone są też warsztaty rzeźbiarskie, na których dzieci lepią z masy solnej, zwykłej oraz ceramicznej glinki. Efekty są urocze.

Pewnie można by zrobić jeszcze więcej, dać dzieciom jeszcze większą twórczą autonomię, ale porównując to do sytuacji w innych placówkach, jest z czego się cieszyć. Uwrażliwianie dziecka od najmłodszych lat na otaczający go świat, utrwalanie w nim przeświadczenia o jego magiczności i pięknie, a zarazem przekonywanie o własnym potencjale twórczym w jego opisywaniu, z pewnością będzie owocowało w latach późniejszych. Ugruntuje w nich trwałą ciekawość świata, swego rodzaju zachłanność w jego poznawaniu i osobistym definiowaniu.

Zapytaliśmy mgr Agnieszkę Kajacz z Działu Socjalnego UMK, w jaki sposób nasza Uczelnia dba o dzieci naszych pracowników. Oferta jest bardzo interesująca i konkretna, a koszty wynoszą 714.000 zł.

Wypoczynek letni i zimowy

Obóz narciarski (dla 80 dzieci) z profesjonalną nauką jazdy na nartach i wieloma atrakcjami zimowego wypoczynku. Koszt obozu – 105.000 zł.

Kolonie i obozy letnie (140 dzieci z podziałem na grupy wiekowe) nad morzem i w górach. Wiele atrakcji i wycieczek (w tym zagranicznych) w trakcie wypoczynku. Koszt wyjazdów – 230.000 zł.

Półkolonie dla najmłodszych (45 dzieci) z bogatym programem kulturalno-oświatowym. Koszt wypoczynku – 29.000 zł.

UCZELNIA DZIECIOM

Dofinansowanie do wypoczynku dzieci zakupionego u innego organizatora dla ok. 260 dzieci. Koszt – 150.000 zł.

Zabawa choinkowa

Impreza jest organizowana dla ok. 1.200 dzieci od 1 do 13. roku życia. W programie przedstawienia teatralne oraz zabawa z animatorami. Każde dziecko podczas imprezy otrzymuje paczkę świąteczną. Koszt imprezy wynosi 200.000 zł. (WS)

Marta Baszewska

OBUDZIĆ W SOBIE DZIECKO



Iwona Chmielewska i autorka artykułu

Fot. nadesłana

Twórczość Iwony Chmielewskiej na tle literatury dla dzieci wyróżnia się nie tylko pod względem formalnym, ale i tematycznym. Toruńska autorka picture booków, czyli hybrydalnego gatunku opartego na ikonotekście (niepodzielnej jedności słownoobrazowej) tworzy książki niejednoznaczne zapraszające odbiorcę do czynnego i wielopoziomowego uczestnictwa w opisywanym świecie. Warto zaznaczyć, że autorskie książki Chmielewskiej nie są przeznaczone tylko dla dzieci. Model ich odbioru zakłada istnienie tzw. podwójnej publiczności (Dual Audience) – zespołu złożonego z dziecka i rodzica. Autorka zachęca do sięgania po swoje książki ludzi w każdym wieku, jednocześnie zapraszając ich do współtworzenia zawartych w nich treści.

Książka obrazkowa swoją formę zawdzięcza przemianom kultury mającym miejsce od wieku XIX do dzisiaj (zwrot ikoniczny, demokratyzacja sztuki i kultury oraz korespondencja i synkretyzm sztuk). Jest to niestety marginalizowany w polskich badaniach gatunek, który rewolucjonizuje Iwona Chmielewska. Na jej dorobek składają się zarówno obrazkowe książki autorskie, jak i ilustrowane tomiki poezji, ilustrowana klasyka literatury dla dzieci i młodzieży, a także książki obrazkowe powstałe we współautorstwie, wydawane nie tylko

w Polsce, ale też w Korei Południowej, Ameryce Łacińskiej, Chinach, na Tajwanie, w Japonii czy Niemczech i Portugalii. Do najbardziej znanych i nagrodzonych książek należą: *Pamiętnik Blumki*, *Myślące ABC*, *Oczy*, *Królestwo dziewczynki* czy *Maum. Dom duszy*. Wśród najważniejszych nagród, jakie zdobyła Chmielewska, wymienić należy: Złote Jabłko na Międzynarodowym Biennale w Bratysławie, dwukrotny „ilustratorski Oscar” (Bologna Ragazzi Award), nagrodę IBBY Książka Roku 2011 w kategorii Książka obrazkowa czy główną nagrodę w Konkursie Literatury Dziecięcej im. Haliny Skrobiszewskiej organizowanym przez Muzeum Książki Dziecięcej. Warto wspomnieć, że *Pamiętnik Blumki* znalazł się również na liście Białych Kruków 2012 Internationale Jugendbibliothek w Monachium oraz (wraz z *Królestwem dziewczynki*, *Czterema zwykłymi miskami* i *Na wysokiej górze*) na Liście Skarbów Muzeum Książki Dziecięcej w Warszawie, a *Niebieska laseczka/niebieska skrzyneczka* trafiła do kanonu lektur w Meksyku.

Jak twierdzi Chmielewska, *picture book* „to książka na całe życie. Książka, która dojrzeje wraz z czytelnikiem, ale także i czytelnik dojrzeje do tego, by odkrywać w niej coraz to nowe treści”. Ponadto uważa, że kierując swój przekaz tylko do dzieci, wyklucza dorosłych i odwrotnie, za idealny model odbioru uznaje sytuację, w której dorosły czyta książkę razem z dzieckiem, zaś ich interpretacje, choć różne, uzupełniają się wzajemnie i równoważą.

Książka obrazkowa wpisuje się w dyskurs dzieciństwa zwany polityczną i etyczną potencjalnością (jak nazywa go Astrid Męczkowska-Christiansen), który zakłada podmiotowość oraz wolność dziecka. Dzieła autorskie Chmielewskiej udowadniają to zarówno poprzez oryginalną treść, jak i aktywizującą formę. Autorka mówi wprost, że jej *picture booki* są medium tworzącym demokrację, detabuizującym marginalizowane w społecznym dyskursie ważne i trudne tematy (Holokaust, dojrzewanie dziewczynki, nierówności społeczne, starość, niepełnosprawność, śmierć czy poczucie pustki, osamotnienia). Wynikają to z jej otwartości na Innego, z postawy tolerancji, zrozumienia i humanistycznej wrażliwości. Demokracja dla Chmielewskiej to kształtowanie wrażliwości na Inność, a także zwracania uwagi na relatywizm w postrzeganiu świata i drugiego człowieka.

Autorka daleka jest jednak od nachalnego i protekcyjnego dydaktyzmu, stroni od udzielania wypowiedzi z pozycji autorytetu, stara się raczej skłaniać do refleksji i zadawania pytań. *Picture booki* Chmielewskiej odzwierciedlają jej filozofię dzieciństwa rozumianego za Phillipem Ariès jako czas kształtowania się charakteru i osobowości dziecka, które jest w pełni autonomiczną osobowością mającą prawo do samodzielnego poznawania świata. Wszystkie te założe-

nia można również odnaleźć w pedagogice Korczakowskiej stanowiącej źródło inspiracji dla Chmielewskiej.

Książki obrazkowe Chmielewskiej stanowią przeciwwagę dla książek operujących postdisneyowskim kiczem, które infantyлизują dzieci. Na uwagę zasługuje fakt, że wykonywane są ręcznie, różnorodnymi technikami, zawierają rzeczy pozornie już nikomu niepotrzebne, zapomniane czy zużyte (nici, tkaniny, tapety, kawałki papieru, elementy starych książek). Autorka operuje często jednym kształtem, tworząc za jego pomocą zaskakujące kombinacje, dzięki temu jej książki można uznać za przejaw poezji wizualnej, w której królują takie środki retoryki obrazu, jak metafora, sylepsis, metonimia, parafraza, enumeracja. Wykorzystuje także efekt iluzji, fragmentaryczność i podwójne znaczenie obrazu i słowa. Obrazy, które tworzy cechuje metaforyczność, symbolika, częste odwołania do mitologii, literatury, malarstwa czy topiki europejskiej, baśni. Ich pełne odczytanie wymaga zatem pewnych kompetencji kulturowych, których można oczekiwać od dorosłego, a nie od dziecka.

Bogactwo tropów i konwencji wizualnych toruńskiej autorki „Pamiętnika Blumki” wpływa na dynamiczną architekturę jej książek, przez co stają się one niekończącymi się wyzwaniem poznawczymi, inspirującymi czytelnika do ciągłych powrotów i odkrywania nowych treści. To książki na całe życie.

Jej iście rzemieślnicza praca wiąże się nie tylko z ogromną wrażliwością, pomysłowością, wyobraźnią wizualną, jak i umiejętnością uplastycznienia słowa, ale też dużych nakładów pracy i czasu, a nawet czysto fizycznego wysiłku właściwego nie tyle pisarzowi, co artyście plastykowi. W pracy kompozycyjnej niezwykle istotna okazuje się umiejętność dokładnego, niemal aptekarskiego rozplanowania zarówno strony wizualnej, jak i werbalnej oraz ich wzajemnych relacji. Chmielewska tworzy ze swoich książek narzędzie walki z nietolerancją, stereotypowością ocen, i znieczulicą społeczną. Obraz świata, jaki wyłaniający się z jej *picture booków* jest niejednoznaczny, różnorodny, pełen sprzeczności, wymaga dogłębnej interpretacji, ale stanowi jednocześnie wyraz szacunku dla Inności, delikatności, słabości i niedoskonałości.

Autorka poprzez zwracanie uwagi na to, co niedopowiedziane, ukryte, nieoczywiste, a często niewygodne, stara się wywracać do góry nogami stereotypowe spojrzenie na świat, ukazywać rzeczywistość w całym jej skomplikowaniu, z różnych punktów widzenia. Dzięki temu nie tylko czyni swoją sztukę wysoce oryginalną, ale też odśladania słabości i uprzedzenia samego czytelnika, prowadząc go do pełniejszego poznania samego siebie, niezależnie od tego, czy jest dzieckiem, dorosłym czytającym wraz z dzieckiem, czy dorosłym powracającym do lektury w samotności.

Książkom Chmielewskiej przyświeca motto mówiące o tym, że przed dziećmi nie należy ukrywać prawdy „i że mały nie znaczy gorszy czy głupszy”. Zgodnie z tą zasadą nie należy też wychowywać dzieci w kulturze milczenia czy permanentnych nakazów i zakazów, ale za to trzeba odśladania przed nimi w odpowiednio wyważony sposób prawdę na temat wszelkich stron życia i świata, zwłaszcza tych mrocznych, bolesnych, niewygodnych. Nie wolno dopuścić do nadmiernej infantyлизacji dzieci, powinno się raczej możliwie najlepiej poszerzać ich horyzonty poznawcze, przygotowywać je do pełnoprawnego funkcjonowania w kulturze przez rozwój świadomości, wpajanie wartości i kształtowanie postaw. Może należałoby zatem nazwać *picture booki* Iwony Chmielewskiej specyficznymi baśniami XXI wieku, które już nie moralizują w sposób przejrzysty, jasny, czy wręcz natrętny, ale pozostawiają odbiorcy przestrzeń do własnej refleksji, poruszając tematy trudne, łamiąc kulturowe tabu.

Iwona Chmielewska – urodziła się w 1960 roku, jest absolwentką grafiki na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i autorką książek obrazkowych znanych i nagradzanych na całym świecie. Pierwszym wydanym w Polsce *picture bookiem* jej autorstwa jest *O wędrowaniu przy zasypianiu* (2004), zaś dwie najnowsze książki (*Dopóki niebo nie płacze* i przedruk koreańskiego *Maum. Domu duszy*) ukazały się w tym roku.

Dr hab. Violetta Wróblewska z Katedry Kulturoznawstwa UMK została członkiem Rady Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, który od 2010 r. wspiera polskich uczonych, od tego roku będzie działał w zmienionej formule, w której znalazły się dwa moduły: Dziedzictwo narodowe oraz Uniwersalia. Oprócz modułów, minister będzie mógł również przeprowadzić konkurs na projekty zamawiane – związane np. z prowadzoną polityką naukową.

Dr hab. Violetta Wróblewska to kierowniczka Zakładu Folklorystyki i Literatury Popularnej UMK, prze-

wodnicząca Rady Muzealnej Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, członkini zarządu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego Oddział Toruń. Jej naukowe zainteresowania koncentrują się wokół folkloru tradycyjnego i współczesnego, literatury i kultury dziecięcej oraz popularnej. Jest miłośniczką bajek ludowych i baśni literackich oraz kryminałów.

(CPII)

Z UMK DO RADY

Marcin Lutomierski

EMIGRACYJNE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY



Problematyka polskiej emigracyjnej literatury dla młodego odbiorcy jest prawie nieobecna w badaniach naukowych. Tymczasem już od czasów II wojny światowej aż do początku XXI wieku ukazała się pokaźna liczba publikacji adresowanych do młodego czytelnika. Biblioteka Uniwersytecka, zwłaszcza Biblioteka Główna, posiada spore – i jeszcze nie do końca rozpoznane – zbiory tych tytułów.

Wydawcy

Wśród wydawnictw publikujących utwory dla dzieci i młodzieży na emigracji czołowe miejsce zajmowała Katolicka Oficyna Wydawnicza „Veritas”. W Bibliotece Uniwersyteckiej jest dostępnych wiele tytułów z serii „Nasze Książeczki” i „Biblioteczka Młodzieży” czy „Biblioteka Polska” (prezentującej wybór klasyki literatury polskiej). Ponadto wydawcami literatury dla niedośrośłego odbiorcy były instytucje i organizacje, których publikacje także można odnaleźć w zasobach naszej biblioteki. Wśród nich należy wymienić przede wszystkim: Polską Macierz Szkolną Zagranicą (pisownia nazwy oficyny oryginalna), Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Związek Harcerstwa Polskiego Poza Granicami Kraju oraz Stowarzyszenie Polskich Kombatantów.

Tytuły

Lista tytułów emigracyjnych książek dla młodego odbiorcy, które są zgromadzone w Bibliotece Uniwersyteckiej, jest dość długa. Wciąż odkrywam publikacje autorów, którzy regularnie lub okazjonalnie wydawali tego typu utwory.

Wymieńmy kilka tytułów o dominującej w tej literaturze tematyce historycznej i przygodowej: książeczka Jana Lechonia *Historia o jednym chłopczyku i o jednym lotniku*; opowieść Ryszarda Kiersnowskiego *Franek z pierwszej pancерnej*; gawęda Zofii Kozarynowej *Król poezji. Opowieść o panu Adamie*; krótkie powieści Mieczysława Lisiewicza *Awantura na całego. Niezwykłe przygody dwóch chłopców*; *Duchy na strychu. Prawdziwe zdarzenie na wakacjach*; opowiadania Jadwigi Otwinowskiej (m.in. *Polska szkoła w Rosji* – o dzieciach na zesłaniu); książka Wiesława Antoniego Lasockiego *Wojtek spod Monte Cassino. Opowieść o niezwykłym niedźwiedziu*. Bestsellerowa publikacja Lasockiego jest opartą na faktach historią niedźwiadka, którego w górach północnej Persji przygarnęli polscy żołnierze. Razem z armią gen. Andersa Wojtek przeszedł cały jej szlak bojowy, a po wojnie znalazł się w edynburskim zoo. Publikacja Lasockiego zawiera barwnie napisane opowiadania oraz materiał ilustracyjny i dokumentacyjny, potwierdzający autentyczność przedstawianych zdarzeń. Inną ciekawostką edytorską są wydane w nadzwyczajnych – uchodźczych – warunkach dwie książki Anatola Krakowieckiego *Bajki białe-czerwone* i *Ryszard Małe Lwie Serce. Powieść dla młodzieży* opublikowane w Jerozolimie w 1944 r. nakładem Wydawnictwa „W Drodze”.

Osobną grupę emigracyjnych publikacji dla dzieci i młodzieży stanowią prace zbiorowe w postaci antologii, czytanek i wypisów. Biblioteka posiada w swoich zbiorach wybrane tytuły głównie z obszaru Wielkiej Brytanii. Oto przykłady: *Czytanka na II klasę*; *Kraj swój, choć daleki*; *Moja pierwsza czytanka*; *Poznajemy naszą przeszłość*; *Przy ognisku harcerskim*; *Wypisy dla klasy IV*.

Na koniec nie pozostaje nic innego, jak tylko zachęcić do czytania i badania tej zapomnianej dziś literatury. Warto nadmienić, że większość wymienionych wyżej pozycji można zamówić i wypożyczyć do domu.

Dodam jeszcze, że oprócz książek na emigracji wydawano również sporo czasopism, o których wiemy jeszcze mniej. Najbardziej znane tytuły, takie jak „Dziatwa” czy „Ogniwa”, można odnaleźć w Bibliotece Uniwersyteckiej, ale to już temat na inną okazję.

Autor jest badaczem literatury emigracyjnej, przygotowuje publikację na temat literatury dla dzieci i młodzieży na obczyźnie 1939–1990.

Wydział Teologiczny UMK otrzymał grant w wysokości 14 000 euro w konkursie Fundacji Templetona. W ramach projektu powstanie klaster teologów i filozofów z sześciu polskich ośrodków naukowych.

Kierownikami grantu „Primary and secondary nature of God. Process vs classical theology on personal life of God” są pracownicy Wydziału Teologicznego UMK: ks. dr hab. Piotr Roszak i ks. dr Tomasz Huza-rek. W ramach grantu realizowanego w latach 2016–2018 zostanie zawiązany wspólny klaster filozofów i teologów z Torunia, Warszawy, Łodzi, Lublina, Bydgoszczy i Szczecina. Naukowcy zrzeszeni w projekcie zajmą się porównaniem klasycznych ujęć filozofii Boga reprezentowanych przez Tomasza z Akwinu i współczesnych refleksji, obecnych przede wszystkim w myśli Alfreda N. Whiteheada.

GRANT DLA TEOLOGÓW

W ramach projektu przewidziano otwarte wykłady zaproszonych gości, specjalistów z zakresu filozofii i teologii analitycznej.

„The Nature of God” to wspierany grantem Fundacji Templetona międzynarodowy projekt badawczy pod kierunkiem Uniwersytetu w Innsbrucku, Hochschule für Philosophie w Monachium i Uniwersytetu w Raty-zbonie. Celem projektu jest zbadanie różnych koncepcji boskości w klasycznej i współczesnej filozoficznej i teo-logicznej dyskusji w świetle tak zwanej „tradycji anali-tycznej”.
(CPII)

Na czerwiec br. na UMK zaplanowano następujące konferencje naukowe (data, tytuł, organizatorzy):

1.06.2016. Oblicza XIX-wiecznej grozy; Instytut Lite-ratury Polskiej, Koło Naukowe „Dziewiętnastowieczni”.

2–3.06.2016. NanoBioMateriały — teoria i praktyka; Wydział Chemii, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska, Polskie Towarzystwo Biochemiczne, Fundacja Amicus Universitatis Nicolai Copernici.

2–3.06.2016. Między słowami. Egodokumenty w perspektywie kulturowej; Katedra Kulturoznawstwa, Zakład Folklorystyki i Literatury Popularnej, Koło Nauko-we Folklorystów UMK.

5–8.06.2016. V Ogólnopolska Konferencja Naukowo-Szkoleniowa pt. Pomoc materialna dla studentów i dok-torantów; Wydział Prawa i Administracji.

6.06.2016. Archeowersje — o różnych obliczach współczesnej archeologii; Instytut Archeologii.

9.06.2016. ABACUS 2016 Ogólnopolska Konferencja z Zakresu Historii Rachunkowości; Katedra Rachunkowo-ści, SKwP Komisja Historii Teorii i Praktyki Rachunkowości w Polsce.

9–10.06.2016. Sympozjum upamiętniające 130. rocznicę urodzin mistrza pióra Tanizakiego Jun'ichirō; Zakład Japonistyki, Wydział Filologiczny, Polskie Sto-warzyszenie Badań Japonistycznych.

10–12.06.2016. 48 Sympozjum Fizyki Matema-tycznej; Redakcja Open Systems & Information Dyna-mics, Redakcja Reports on Mathematical Physics.

16–18.06.2016. BioInformatics in Torun BIT16; Wy-dział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, Pol-skie Towarzystwo Bioinformatyczne.

16–17.06.2016. Troska o tożsamość Polaków na Wschodzie. Pomoc i wsparcie; Wydział Nauk Pedago-gicznych, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Uniwersy-tet w Białymstoku, Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie, Akademia Technologiczna

KONFERENCJE NAUKOWE

w Rezekne (Łotwa) Uniwersytet im. Borysa Grinczenki w Kijowie (Ukraina), Państwowy Uniwersytet im. Iwa-na Franki w Żytomierzu (Ukraina), Polskie Towarzy-stwo Pedagogiczne, Oddział w Toruniu, Stowarzyszenie Wspierania Edukacji Międzykulturowej.

17–18.06.2016. VII Międzynarodowa Konferencja z cyklu „Rozwój Regionalny” na temat „Regiony Europy Środkowej i Wschodniej wobec wyzwań rozwoju inte-ligentnego, zrównoważonego i inkluzyjnego”; Centrum Badań Europy Środkowej i Wschodniej, Katedra Inte-gracji Europejskiej i Studiów Regionalnych UMK, Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

19–24.06.2016. XXIII Międzynarodowa Konfe-rencja o kształtach linii widmowych (ICSLS); Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, Fundacja Aleksandra Jabłońskiego.

19–24.06.2016. 37th International Conference on Applications and Theory of Petri Nets and Concur-rency Colocated with 16th International Conference on Application of Concurrency to System Design; Wydział Matematyki i Informatyki.

20–22.06.2016. Z ojczyzny do obczyzny. Doświad-czenia uchodźstwa polskiego; Katedra Etnologii i Antro-pologii Kulturowej, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze Oddział Toruń.

21–24.06.2016. X Kopernikańskie Seminarium Doktoranckie; Wydział Chemii.

21–24.06.2016. VI Prawnicze Kolokwium polsko-włoskie — „Prawnoustrojowa problematyka partii politycznych w Polsce i we Włoszech”; Katedra Prawa Konstytucyjnego, Wydział Prawa i Administracji, Ka-

tedra Prawa Konstytucyjnego i Instytucji Politycznych WPIA UG, LUISS Guido Carli Roma.

23–24.06.2016. IX Ogólnopolskie spotkanie historyków sztuki i konserwatorów dzieł sztuki orientu poświęcone pamięci mgr Mirosławy Wojtczak; Wydział Sztuk Pięknych, Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata.

28–30.06.2016. XIII Konferencja „Informatyka w Edukacji”, IwE2016; Wydział Matematyki i Informatyki, Polskie Towarzystwo Informatyczne Oddział Kujawsko-Pomorski.

Przypominamy, że nowe konferencje należy zgłaszać, korzystając z formularza elektronicznego zamieszczonego pod adresem <http://www.umk.pl/badania/konferencje/formularz/>

Bartłomiej Oleszek

AUDIOKLAMRA

Audialność stanowi dobrą wskazówkę do interpretowania przedstawień tegorocznych Alternatywnych Spotkań Teatralnych. Klamra '2016, na której program, jak co roku, złożyły się spektakle weteranów alternatywy i debiutantów poszukujących miejsca w różnych estetykach, miała muzyczno-dźwiękowy wspólny mianownik. Wprost podkreślały go zarówno pierwszy w historii toruńskiego festiwalu musical – improwizowany spektakl zaprezentował warszawski Klub Komediowy, czy zamykający „Klamrę” koncert świetnej, folkowej Di-kandy. Dużo bardziej instygujące okazały się spektakle, których twórcy szczególne treści ukryli w różnorodnych i różnorodnie przetworzonych dźwiękach.

Najlepszym teatralnym przykładem dźwiękowości na wielu poziomach była *Diuna 1961* Komuny// Warszawa, przez artystów określana jako opera mówiona. Teatralny prequel kultowej powieści Franka Herberta w interpretacji grupy Grzegorza Łaszuka był jednak bardziej remiksem na wielu planach niż wiernie zagraną partyturą. Swoje dialogi na żywo miksowali sami aktorzy – didżeje, którzy zapętlali dźwięk, samplowali własne kwestie, sterując sygnałem z mikrofonu za pomocą małych konsolet trzymanyh w rękach. Na pierwszym planie niemal przez cały spektakl oglądaliśmy performerów zamkniętego w loopach i samplach ruchów, pów i gestów. Męczył się przed widzami w autoodtwarzaniu tych samych sekwencji. U niego pustynne wycieczenie było prawdziwe, pokazane bez trików. Na ekranie oglądaliśmy łatwiejszy wysiłek ekranowego fantomu, który powtarzał te same sekwencje już na pustyni w Iranie. Ten „duet” podejmował kolejne próby okiełznania natury, pokonania pustyni, która w *Diunie 1961* jest osią wydarzeń i filozoficznej refleksji. W spektaklu Komuny ocean piasku nie parzy gorącem, ale kusi dźwiękiem, jako miejsce mistyczne, źródło oralnych opowieści o tych, którzy wyruszywszy z Jazd na pustynną wyprawę, wrócili z niej cało. Komuna pokazuje pustynię zrazu dosłownie w filmowym dokumencie nakręconym w Iranie, by za chwilę piętrzyć metafory, na niemal pustej scenie, na której niczym czer-

wie z *Diuny* huczą powietrzne rękawy w instalacji irańskiej artystki Negar Farrajani. W takiej audiosferze Frank Herbert mógł kreślić opisy planety Arrakis, pełnej złożonego przez wszystkich melanżu, przyprawy, która rozszerzała świadomość i przedłużała życie.

Równie intrygującą audiosferę miał spektakl *Melanż* jednego z debiutantów tegorocznej Klamry formacji TO-EN Butoh Company. Tym razem chodziło nie o narkotyki, a teatralną syntezę fotografii Pawła Maciaka z naturalistycznego cyklu *Przemiana materii* i tańca butoh w wykonaniu artystki o pseudonimie TO-EN. Fotografii i taniec pozwalał zsynchronizować intrygujący świat dźwięków stworzony przez litewskiego muzyka Tautvydasa Bajarkevičiusa, audioblogera i elektronicznego eksperymentalisty. Nadawała ona intrygującej głębi temu przedstawieniu i zanurzyła „żywą fotografię” w chaosie dźwięków, szumów, hałasie charakterystycznym dla nagrań terenowych. Rekompensowało to wyraźny brak silnej obecności cielesności i wyrazistego tańca, tak charakterystycznego dla japońskiego butoh. Dźwiękowo intrygujące było też doświadczenie *Labiryntów pustyni* Studia Form Światła Tadeusza Wierzbickiego. To spektakl kolejnego debiutanta i bodaj największe odkrycie tegorocznej Klamry. Jego widowiskowy i skromny zarazem teatr światła, który ilustrował czytane z offu aforyzmy Stanisława Jerzego Leca, stał się audiokomiksem, zamkniętą w czarno-białych kadrach opowieścią o sprawach drobnych i uniwersalnych, o których traktują błyskotliwe sentencje Leca.

Dużo cięższy temat wprowadziła, lubująca się w postindustrialnej estetyce Radykalna Frakcja Medialna Mazut, która na „Klamrę”, powróciła po blisko dwudziestu latach nieobecności. W *X.Humacji* intrygująca sfera dźwięku szła w parze z symbolicznymi performansami. Dźwięki stanowiły raz zwyczajne tło (gong, deszcz, silnik odrzutowy, zegar), które towarzyszyło aktorskim działaniom. Innym razem brzmiały jak nieodszumiony radiowy reportaż, który wprost przywoływał wydarzenia z Krakowskiego Przedmieścia z sierpnia 2010 r. Mazut wracał do tych wydarzeń, znów ustawiając barierki, kładąc na szali 96 symbolicznych ziaren, sypiąc białą-czerwone kwiaty. Radykalna Frakcja Medialna w *Cyklotronie – rozruchu próbnym* (Klamra '1997) wylała mazut i spektakularnie rozpylała na widowni dwutlenek węgla, w *X.Humacji* wystarczyła tylko kropla ciemnego oleju wstrzyknięta w żółtko wlane do koktajlowego kieliszka, by stworzyć symbol skażenia społeczeństwa i wyeksponować kropkę

toksyn, która rozpoczęła postępującą do dziś korozję społeczeństwa.

Jubileuszową, dziesiątą nagrodę publiczności otrzymał w tym roku spektakl *Projekt: Matka* Teatru Kana, stałego gościa Klamry i od tego roku jej najczęstszego laureata. W najnowszym przedstawieniu szczecińskiej grupy reżyserowanej tym razem przez Mateusza Przyłęckiego scenariusz utkany został z fragmentów blogów parentingowych, z których wyłowiono wyłącznie mroczne strony każdego etapu macierzyństwa. Ten ciekawy pomysł, każda z tych witryn skrywa przecież wiele historii, zamknięty został w kalejdoskopie zbyt wielu teatralnych form, od parodii kampanii społecznych, przez serie monologów i występy à la TED, po piosenki – śpiewane w kominiarkach punkowe utwory w stylu Pussy Riot. Ten poparty doświadczeniami samych aktorek ważny w sprawie odbrązowienia Matek-Polek będzie miał dalszy ciąg w postaci *Projektu: ojciec*. Inni weterani toruńskiej „Klamry” nie pokazali nowych twarzy. Najboleśniej o tym przekonał się Teatr Porywacze Ciało, który za spektakl *Szyszyńska* podczas tradycyjnej pospektaklowej rozmowy z publicznością zebrał nie w pełni zasłużone słowa krytyki. Jednak po dwudziestym piątym spektaklu Katarzyny Pawłowskiej i Macieja Adamczyka (i dwunastym na „Klamrze”) w pamięci pozostanie wyłącznie scena stand-upu, którym zajmuje się teraz Adamczyk. Podobnie Teatr Cinema, który w swoim klasycznym *Kabarecie Olbrzymów* przypomniał raczej swój język i formę oraz Sopotki Teatr Tańca, który po raz kolejny inspirował się dziełami wybitnych artystów i po Salvadorze Dalim, Fridzie Kahlo czy Zbigniewie Herbercie zrealizował *Wszystko co widać. OHIO* na podstawie dramatu Samuela Becketta. Odnotować należy także występ nagradzanej na Klamrze wraz z Teatrem Usta

Usta Ewy Kaczmarek, która zadebiutowała w Od Nowie jako Laura Leisch ze spektaklem *Vera* (współtworzonym z Piotrem Zawadzkiem), w którym pokazała intrygującą historię Niemki prowadzącej zwyczajne życie w okupowanym Poznaniu lat czterdziestych XX w.

Paweł Passini, zeszłoroczny laureat nagrody publiczności za fenomenalną *Kryjówkę*, w tym roku zaprezentował *Kogo szukacie – Znak Jonasza*. To liturgiczny spektakl na podstawie scenariusza Artura Pałygi skupiony na kluczowym dla wielkanocnej liturgii pytaniu – „Quem quaertis?” (Kogo szukacie?). Opowieść o zmartwychwstaniu prowadzoną przy grobie Chrystusa zderzoną z motywem biblijnego Jonasza, który „był trzy dni i trzy noce we wnętrzu wielkiej ryby” (Mt 12, 40) w pełni – jak obrzęd mszalny – odczuwany był dzięki pieśniom. Spektakl powstały w ramach festiwalu Gorzkie Żale został wystawiony premierowo w studiu Polskiego Radia z udziałem chóru. Na „Klamrze” otrzymaliśmy zaledwie nagranie partii śpiewanych. Osobliwa litania wraz z charakterystyczną dla przedstawień Passiniego prowadzoną z offu narracją wyznaczała kolejne przejmujące sceny przedstawienia. Tuż po zakończeniu Klamry Teatr Wierszalin także w ramach festiwalu Gorzkie Żale zaprezentował na żywo w TVP Kultura *Historię o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* Mikołaja z Wilkowiecka. Misterium wielkanocne w autorskiej estetyce domknęło refleksyjny nastrój tegorocznej „Klamry”. Wyjątkowo interesująco wypadły te dwa przedstawienia we właściwym dla nich okresie liturgicznym, tuż przed świętami wielkanocnymi. U progu święta poprzedzonego wielkopostnym wyciszeniem i ogłoszonego na wskroś audialnymi rezurekcyjnymi dzwonami i procesjami.

24. *Alternatywne Spotkania Teatralne „Klamra”, ACKiS Od Nowa 12–19 marca 2016 r.*



Diuna 1961 Komuna Warszawa

Fot. M. Kujawa

Mieczysław Ziomek

ARCHITEKTURA I PEJZAŻ FLORENCJI



Na zakończenie warsztatów wspólne zdjęcie studentów i wykładowców z Kirgistanu, Słowacji i Polski wraz z prezydentem Fundacji Paulo Del Bianco (na zdjęciu w pierwszym rzędzie pośrodku)
Fot. Weronika Machowicz.

Miedzynarodowe Studenckie Warsztaty Akwareli odbyły się 13 do 20 marca br. we Florencji. Były to już piąte takie warsztaty organizowane przeze mnie w tym mieście.

W tych warsztatach uczestniczyli studenci z Akademii Sztuk z Banskiej Bystrzycy (Słowacja) i z Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Niestety tym razem nie mogli przyjechać studenci z Akademii Sztuk Pięknych ze Lwowa (Ukraina) ze względu na trudną sytuację polityczną w kraju.

Celem spotkania było wnikanie w strukturę architektury na tle pejzażu i kreatywne zestawienia tych form. Malownicze położenie Florencji było wspaniałą inspiracją w poszukiwaniu takich motywów. Z UMK wzięli udział studenci: Weronika Machowicz i Marta Frankiewicz (obie II rok konserwacji i restauracji dzieł sztuki), Patrycja Olejnik (III rok grafiki), Katarzyna Żukowska (V rok malarstwa) i jako opiekun prof. Mieczysław Ziomek.

Byliśmy zakwaterowani w Hotelu BB Novolli. 13 marca odbyło się spotkanie organizacyjne w Pałacu Coppini w siedzibie Fundacji z Simone Giomettim. W tym samym czasie z gościnności włoskiej Fundacji korzystała też liczna grupa studentów z Akademii Medycznej z Kirgistanu z prof. Ilshatem Yuldoshevem,

który także dla nas wygłosił krótki wykład „Etyka medyczna”. Z kolei prof. Mieczysław Ziomek omówił cele i zadania malarskie warsztatów, jakie mają zrealizować studenci.

Prof. M. Ziomek i prof. L. Hološka przedstawili swoich studentów. Pokazany też został nasz plakat, który został wydrukowany specjalnie na te warsztaty (według projektu prof. Edwarda Salińskiego z UMK).

Zaczęliśmy poszukiwania ciekawych, inspirujących twórczo motywów w malowniczym pejzażu Florencji. Każdy z uczestników na swój sposób odkrywał tutaj uniwersum motywu. Studenci (i profesorowie również) pracowali z pasją i zaangażowaniem. Panowała wspaniała atmosfera twórczej pracy. Profesorowie spotykali się też ze swoimi studentami na korekty.

Każdego dnia po śniadaniu wyruszaliśmy z plecakami i całym warsztatem, aby realizować zadanie malarskie, ale również zwiedzaliśmy najważniejsze galerie i muzea Florencji, takie jak Galeria Uffici, Galeria Pitti, Muzeum San Marco, Akademię, Kaplicę Medici. Ciekawa była wizyta w pracowni znanego malarza Florencji Gianfranco Mello.

Zwiedzając muzea studenci mieli przy sobie szkicowniki i mogli robić analizę wybranych przez siebie obrazów czy rzeźb, wnikając w strukturę dzieła.

W czasie ostatniej korekty profesorowie wybrali po dwie akwarele od studentów, które będą szkicem w realizacji obrazu olejnego malowanego już w kraju. Wybrano też dodatkowo akwarele na wystawę w Galerii Auditorium al Duomo.

W czasie pleneru studenci namalowali aż 60 akwarel. Na wystawie w Galerii Auditorium zaprezentowaliśmy 40 akwarel na 9 planszach. Na otwarciu wystawy studenci dzielili się swoimi uwagami artystycznymi. Studenci z Kirgistanu zaśpiewali zaś pieśń i zatańczyli ludowy taniec.

Prezydent Fundacji Paolo Del Bianco oraz profesorowie wręczyli uczestnikom certyfikaty uczestnictwa. Fundacja ugościła uczestników warsztatów uroczystą kolacją.

19 marca byliśmy zaproszeni na nadanie nazwiska wybitnego florenczyka Giuliano Borselli sali na parterze w Auditorium al Duomo. Była to szczególnie piękna uroczystość, w której wzięła udział elita Florencji z prezydentem miasta oraz rodzina G. Borselli'ego. To duża przyjemność uczestniczyć w takiej uroczystości. Prezydent Fundacji Paolo Del Bianco przedstawił nas, a zgromadzeni goście mieli okazję zwiedzić naszą wystawę. Prof. Mieczysław Ziomek podziękował za zaproszenie do Florencji oraz wręczył Paolo Del Bianco prezent od Wydziału Sztuk Pięknych – kopię obrazu Jana Vermeera.

Wystawie towarzyszył baner Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu. Wyjechaliśmy też do Wenecji, aby tam w ciągu 3 dni zwiedzić Muzeum Akademia i Galerię

Peggy Gugenheim. 24 marca grupa przyjechała do Torunia.

Podsumowując, mogę stwierdzić, że były to bardzo udane warsztaty. Mam nadzieję, że kreatywne doświadczenia zdobyte przez studentów, będą wzbogacały ich dalszy rozwój.

To już od 23 lat organizuję ponadprogramowe plenery dla naszych studentów, a od 13 lat dodatkowo plenery międzynarodowe (5 zorganizowałem we Florencji, dokąd zawiozłem w sumie 37 studentów i 2 asystentów). Po tylu latach doświadczeń mogę stwierdzić, że były to plenery bardzo ważne w rozwoju studentów, rozwijały wrażliwość i pogłębiały ich świadomość artystyczną. Studenci, rywalizując ze sobą, mogą lepiej rozumieć własne postawy twórcze, zaś na plenerach międzynarodowych współpraca artystyczna doskonale ukazuje różniące się od siebie metody dydaktyczne. Twórcy łatwiej też integrują się nawiązując nowe przyjaźnie.

Warsztaty "Architektura i pejzaż Florencji" były możliwe tylko dzięki dużej życzliwości, zrozumieniu,

wspieraniu finansowemu toruńskich władz i sponsorów. Głównym darczyńcą był Urząd Marszałkowski w Toruniu. Ponadto wsparli nas: Urząd Miasta, Wydział Kultury, UMK, Mentor S.A., Erbud S.A. oddział Toruń, Nestle Pacific.

Studenci po powrocie do Torunia są zobowiązani do namalowania każdy po dwa obrazy z Florencji, posługując się akwarelami. Będzie to kolejne zadanie artystyczne, gdzie akwarela będzie służyć im jako szkic do powstania obrazu. Wystawa poplenerowa zaplanowana jest w przyszłym roku na początku czerwca w Galerii Dworu Artusa. Naturalnie będą też zaproszeni studenci i profesor z Banskiej Bystrzycy. Planowany jest druk katalogu. Wstęp ma napisać prezydent Fundacji Paolo Del Bianco.

Autor artykułu jest profesorem zwyczajnym na Wydziale Sztuk Pięknych UMK. W kolejnym numerze „Głosu” opublikujemy studenckie wspomnienia z włoskiego pleneru.

Sukces byłego przewodniczącego Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego Wydziału Prawa i Administracji UMK – Jakuba Rzeszowskiego, rzeczniki praw studenta PSRP – Justyny Rokity (UMCS) oraz Sylwii Gamoń (Politechnika Śląska): zespół Biura Rzecznika Praw Studenta Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej wygrał konkurs z projektem dla maturzystów-studentów.

Projekt otrzyma finansowe wsparcie z Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Uzyskane dofinansowanie pozwoli spotkać się z maturzystami z co najmniej 30 strategicznych polskich miast.

Celem projektu jest zwiększenie poziomu wiedzy licealistów na temat możliwości wyboru kierunków studiów i uczelni wyższych, uświadomienie zasad rekrutacji na studia, omówienie istoty zawieranych umów student-uczelnia, jak również zapoznanie ich z obowiązkami i prawami studenta, organizacją studiów, kulturą jakości kształcenia czy pomocą socjalną dla studentów. Ponadto osoby prowadzące spotkania zapoznają licealistów (w szczególności maturzystów) z instytucjami Krajowych Ram Kwalifikacji, planów i programów studiów, sylabusów. Dodatkowo przedstawiają różnice pomiędzy realizowanymi specjalnościami i specjalizacjami, omówią najczęstsze błędy popełniane w trakcie rekrutacji oraz zaraz po rozpoczęciu studiów.

Projekt przewiduje także organizację spotkań ze studentami, w trakcie których szkoleniowcy zapoznają słuchaczy z prawami i obowiązkami studentów wynikającymi z przepisów prawa oraz instytucjami zapewniającymi ich realizację. Ponadto przedstawione zostaną zagadnienia dydaktyki i jakości kształcenia zwiększające świadomość dotyczącą możliwości wynikających

KWESTIA ŚWIADOMOŚCI



Mgr Justyna Rokita (doktorantka UMCS), Jakub Rzeszowski (UMK), Sylwia Gamoń (Politechnika Śląska)
Fot. Jowita Romaniuk

z systemu szkolnictwa wyższego raz programy mobilności. W trakcie spotkań studenci będą mogli porozmawiać na temat swoich problemów związanych z procesem kształcenia, jak również uzyskać wyczerpujące odpowiedzi zmierzające do ich rozwiązania. Przedstawione zostaną także aktualne przepisy ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym w tym aktów wykonawczych oraz tendencje legislacyjne zmierzające do ich zmiany.
(JR)

Bartosz Chodorowski

WSPOMNIENIE JANNA CASTORA



Zdjęcie z prywatnego archiwum Włodzimierza Rucińskiego

Wiesław Ruciński, o pseudonimie artystycznym Jann Castor, nie żyje. Zmarł 21 kwietnia tego roku w Los Angeles. Był muzykiem, poetą, współzałożycielem zespołu Res Publica oraz członkiem Bielany Radia.

Do Torunia przybył z Włocławka, gdzie ukończył III Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej. Studia rozpoczął w 1973 roku, wybierając kierunek chemia. Początkowo osiągał dobre wyniki w nauce, dopóki nie oddał się muzyce i komponowaniu. To nie ułatwiło mu ukończenia studiów, porzucił je ostatecznie po trzecim roku. W tym czasie był już zaangażowany w działalność Bielany Radia, mieszczącego się w Domu Studenckim nr 8. Na wprost wejścia, tam gdzie teraz znajduje się studio nagraniowe Radia Sfera, dokonywał rejestracji pierwszych utworów solowych oraz tworzył podwaliny grupy Res Publica będącej protoplastą późniejszego zespołu Republika. Pierwszy skład tworzył między innymi ze Zbigniewem Rucińskim (gitara prowadząca), Pawłem Kuczyńskim (gitara basowa), Sławomirem Ciesielskim (perkusja), a w późniejszym okresie z Grzegorzem Ciechowskim, który grał na flecie.

„Pamiętam, że radiowcy mieli swój segment na pierwszym piętrze Domu Studenckiego nr 8. Sytuacja była o tyle wyjątkowa, że w połowie lat 70. był to akademik żeński, a u nas mieszkali sami mężczyźni. To tutaj wykuwały się pomysły na organizację rozgłośni. Wiesiek z kolei większość czasu spędzał piętro niżej, w studiu nagraniowym, gdzie tworzył i nagrywał swoje utwory, później zespołu Res Publica. W zasadzie wszyscy byliśmy w tamtym czasie bardzo zaangażowani w przygotowywanie radiowego programu, zmagaliśmy się z niedoborami sprzętowymi, ale staraliśmy się robić jak najlepsze rzeczy. Wieśka natomiast całkowicie pochłonął świat muzyki” – wspomina Włodzimierz Ruciński, brat Wiesława, także student chemii.

Pod koniec lat 70., krótko po występie na Ogólnopolskim Przeglądzie Muzyki Młodej Generacji, Wiesław odszedł z zespołu Res Publica. Nowym liderem został Grzegorz Ciechowski i pod nazwą Republika rozpoczął karierę z częścią muzyków poprzedniego składu. Nadchodziły ponure lata 80., w powietrzu czuć było zarówno wolnościowego ducha Solidarności, jak i nieuchronną odpowiedź władzy w postaci wprowadzenia stanu wojennego. Po jego ogłoszeniu Wiesław postanowił wyemigrować, najpierw do Austrii, gdzie udał się na wycieczkę i został. Przez pewien czas znajdował się w obozie dla uchodźców, stamtąd wyjechał do Australii.

Zagraniczny etap życia wiązał się z działalnością artystyczną. Początkowo, jak wielu muzyków, występował grając na ulicy. Został jednak dostrzeżony i zaproszony do współpracy przy wielu projektach muzycznych. Zdecydowanie wolał tworzyć jednak samodzielnie, nakładem wytwórni BMG ukazały się jego dwie płyty: *Precedence* oraz *Red Express*. Jego działalność została doceniona, był nominowany między innymi do Australian Grammy Awards.

Na początku lat 90. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Tam tworzył muzykę filmową, współpracował z wieloma firmami, przygotowując także oprawę do reklam. Można było go usłyszeć między innymi w produkcjach dla firmy Motorola, Mercedes Benz oraz wytwórni Walta Disneya. W połowie lat 90. przyjechał po raz pierwszy do Polski, tutaj nawiązał współpracę między innymi z Teatrem STU, pracował także z Katarzyną Figurą. W Stanach Zjednoczonych był współodpowiedzialny za powołanie fundacji Artistic Vitamin Foundation, która zajmowała się wspieraniem artystów bez środków do życia. W późniejszych latach emigracji do Polski zaczął przyjeżdżać częściej, występował między innymi na festiwalu filmowym Camerimage. Co ciekawe, większość początkowych nagrań z Torunia, zarówno solowych jak i zespołu Res Publica, ocalała.

„Kilkanaście lat temu odwiedziłem moje Bielany Radio, wtedy już Radio Sfera. Okazało się, że zostało wiele taśm z okresu naszej działalności, ówczesna załoga niespecjalnie wiedziała co z nimi zrobić, więc

jako doświadczony technik i realizator dźwięku postanowiłem je zdigitalizować. W ten sposób odkryłem wiele naszych materiałów reporterskich, ale także prawie wszystkie nagrania Wieśka. Być może kiedyś uda się to opublikować, udowadniając tym samym, jak ważnym etapem kształtowania zespołu Republika były dokonania Wieśka, Janna Castora, w zespole Res Publica” – mówi Włodzimierz Ruciński.

Jann Castor do końca życia był oddany muzyce. Nie zapomniał jednak o swoich początkach w skromnym studiu Domu Studenckiego nr 8. Niestety, z wielu opowieści wyłania się perspektywa zapomnienia tej barwnej postaci, niedostatecznie docenionej w swoim wpływie na kształt polskiej muzyki. Wiesław Ruciński został pochowany w Polsce, we Włocławku.

Stand-up to forma komediowa, która od pewnego czasu gości też w klubie „Od Nowa” i cieszy się dużym powodzeniem. Polega na solowym występie artysty z autorskim materiałem. Gatunek ten narodził się w USA, a jego rozkwit przypada na lata 60. i 70. Oprócz wartości rozrywkowej ważnym atutem stand-upu jest to, że często stanowił on komentarz społeczno-polityczny w palących kwestiach. Z tego powodu komików poruszających taką tematykę określa się czasem mianem filozofów XXI wieku.

Niezmiennie pozostało jedno – podstawowym zadaniem komika jest rozbawienie widowni. Stand-up w Polsce nie ma nawet 10 lat. W tak krótkim czasie nastąpił jednak błyskawiczny rozwój gatunku, z kompletnie nieistniejącego w powszechnej świadomości do zdobywającego coraz szersze grono odbiorców.

W Polsce o początkach tej formy scenicznej można mówić w kontekście występów Kacpra Rucińskiego czy Abelarda Gizy, który podczas występów kabaretu LIMO wychodził z mikrofonem do publiczności i grał krótki fragment stand-upowy. Z kolei Cezary Jurkiewicz i Karol Kopiec korzystali z otwartości właścicieli warszawskich lokali, wychodzili na scenę z mikrofonem i próbowali opowiadać żarty przed kompletnie nieprzygotowaną publicznością. Dopiero w 2010 roku to zjawisko szerzej pojawiło się w telewizji. Powstały programy „HBO Stand-up Comedy Club”, „Comedy Central Prezentuje” i „Stand up. Zabij mnie śmiechem”. Sporym problemem było wytłumaczenie specyfiki tej formy komedii. „Comedy Central Prezentuje” tak określiła stand-up: „To nie są skecze, ani kabarety. Tutaj chodzi o jednego komika, który wychodzi na scenę i prowadzi monolog. Ten gatunek komedii narodził się w Stanach i tam właśnie najlepiej się rozwinął. Postanowiliśmy przeschęcić go na nasz grunt. Zorganizowaliśmy castingi dla nowych talentów. Najlepszych zaprosiliśmy do nagrania programu”.

W 2010 roku formują się również pierwsze grupy działające na gruncie lokalnym. W Warszawie pod koniec roku powstało Stand-up Polska. W Toruniu Hubert Kotarski zebrał obdarzonych poczuciem humoru kolegów ze studiów i założył Stand-up Toruń. Pierwsze lata działalności grupy to nieregularne występy raz na kilka miesięcy. Mimo trudnych początków stand-up zyskuje zainteresowanie managerów zajmujących się dotąd głównie sceną kabaretową. Najdłużej związana z bran-

Piotr Pawłowski

FENOMEN STAND-UPU

**6. URODZINY
STAND-UP TORUŃ**

WOJTEK FIEDORCZUK **KAROL MODZELEWSKI** **SEBASTIAN REJENT**

RAFAŁ PACZEŚ **KAŚKA PIASECKA** **ŁUKASZ "LOTEK" ŁODKOWSKI**

4 CZERWCA 20:00 OD NOWA

BILETY 50 ZŁ PRZEDSPRZEDAŻ 60 ZŁ W DNIU IMPREZY

STAND-UP TORUŃ

Od Nowa

żą jest agencja artystyczna Antrakt, mająca pod swoimi skrzydłami m.in. „Bez Cenzury”. Organizuje ona również od 2014 roku najbardziej prestiżowy konkurs dla młodych komików, którego finałem jest Stand-up Festiwal. Laureatami festiwalu są m.in. Łukasz „Lotek” Łodkowski i Rafał Pacześ. Razem z szóstką innych młodych komików jeżdżą oni po całym kraju w ramach projektu Stand-up Time, niemal za każdym razem wyprzedzając

bilety. Inny projekt Antraktu – Wielka Gala Stand-upu, którego założeniem jest prezentowanie szerokiej publiczności tego, co najciekawsze w danym roku, to już 12 koncertów w 8 miastach. W samym Wrocławiu Galę zobaczyło ponad 5,5 tysiąca widzów.

Obecnie Abelard Giza, Kacper Ruciński i Katarzyna Piasecka, współtworzący projekt „Stand-up Bez Cenzury” to artyści o niepodważalnym statusie gwiazdy. Cezary Jurkiewicz i Karol Kopiec wraz z dziesiątką innych komików tworzą Stand-up Polska, które stało się silną agencją artystyczną i drugą z najważniejszych marek w tej branży w naszym kraju. Stand-up Toruń co miesiąc organizuje dwie imprezy – w klubach Od Nowa i Dwa Światy, stwarza możliwość rozwoju młodym komikom, a w czerwcu będzie obchodzić swoje szóste urodziny.

Fenomen tak nagłej popularności stand-upu można tłumaczyć wielorako. Pierwszym czynnikiem, popychającym zarówno komików do tworzenia, jak i widzów

do pojawiania się na imprezach, jest zmęczenie klasycznym polskim kabaretem. Otwartość, szczerość i bezpośredniość stand-upu to mocna kontra dla sztucznego i kreującego własny, odrealniony świat środowiska hołubionego przez stacje telewizyjne. Bezpośredniość przekazu, brak cenzury, tematów tabu i jakichkolwiek zahamowań również stanowi o sile stand-upu. Najlepiej przekonać się o tym na żywo – przychodząc na jedną z imprez.

4 czerwca w Od Nowie odbędą się szóste urodziny Stand-up Toruń. To świetna okazja dla wszystkich osób, które chcą sprawdzić, czy stand-up jest dla nich. Na scenie pojawi się szóstka znakomitych komików – Sebastian Rejent i Wojtek Fiedorcuk ze Stand-up Polska, a także Karol Modzelewski, Rafał Pacześ, Łukasz „Lotek” Łodkowski i Katarzyna Piasecka.

WIOŚLARZE NA PODIUM

We włoskim Varese rozegrano pierwsze w tym sezonie regaty wioślarskiego Pucharu Świata. Polskę na tej imprezie reprezentowało aż piętnaście

osad. W dwóch z nich płynęli zawodnicy AZS-u UMK Energi Toruń. Obaj uplasowali się na najniższym stopniu podium.

Trzecie miejsce w finałach A zajęty m.in. nasza narodowa ósemka z Robertem Fuchsem oraz czwórka podwójna z Mirosławem Ziętarskim w składzie. (rk)

KOLEJNA PLAŻA GOTYKU

W czwartek 2 czerwca rozpocznie się kolejna edycja Plaży Gotyku – cyklu turniejów siatkówki plażowej na Rynku Nowomiejskim w Toruniu. Już tradycyjnie głównym organizatorem imprezy jest AZS UMK Toruń.

Program tegorocznej edycji jest niezwykle bogaty. W ramach Plaży Gotyku odbędą się m.in.: Kids Camp (zabawy z siatkówką dla najmłodszych), Puchar Polski Amatorów, Mistrzostwa Torunia Par Mieszanych, Business Cup, a przede wszystkim Puchar Polski Kobiet i Mężczyzn. Z kolei specjalnie dla studentów naszej uczelni, już tradycyjnie, zostaną rozegrane Mistrzostwa UMK Kobiet i Mężczyzn.

Szczegółowy program imprezy można znaleźć na stronie www.plazagotyku.pl. (rk)



Fot. Andrzej Romański

Zakończyły się zmagania w III lidze szczypiornistów. Drużyna AZS-u UMK Toruń, rywalizująca w grupie kujawsko-pomorskiej, zakończyła sezon na bardzo dobrym drugim miejscu, tuż za Iskrą Bydgoszcz.

– W tej chwili trudno powiedzieć, czy ta pozycja da nam awans do drugiej ligi – mówi Łukasz Gościak, grający drugi trener naszego zespołu. – Musimy poczekać na ostateczne wyniki w innych ligach oraz na to, czy wszystkie zespoły, które na parkiecie wywalczyły awans, będą dysponowały odpowiednim budżetem, by grać w wyższej lidze.

Torunianie w czternastu spotkaniach zdobyli 19 punktów (bilans: 9 zwycięstw, remis i cztery porażki). Dwukrotnie pokonali m.in. triumfatora rozgrywek. AZS UMK zdobył 432 bramki (drugi wynik w lidze) i stracił 385 goli (trzeci wynik w lidze).

– Od kilku sezonów naszą bolączką jest słabsza pierwsza runda rozgrywek i podobnie było tym razem – dodaje Łukasz Gościak. – Dzieje się tak dlatego, że treningi przed sezonem rozpoczynamy zbyt późno, bo dopiero w październiku. Musimy czekać na rozpoczęcie roku akademickiego. W przerwie pomiędzy rundami solidnie trenowaliśmy i dało to pożądanego efekt. W drugiej rundzie przegraliśmy tylko jeden

Radosław Kowalski

AWANSUJĄ?

mecz i dzięki temu zajęliśmy drugie miejsce w lidze, z którego jesteśmy zadowoleni. Teraz pozostaje nam tylko czekać na dalszy rozwój wypadków.

Barw AZS-u UMK bronili – bramkarze: Dominik Kowalski, Radosław Rogowski (zdobył 1 bramkę), Mateusz Szałkowski; zawodnicy z pola: Krzysztof Baczynski (18), Mateusz Budziński (0), Tomasz Chirzyński (0), Karol Delikat (31), Łukasz Gościak (78), Krystian Iller (3), Paweł Janiszewski (21), Tomasz Kopyczyński (0), Kamil Kowalski (10), Paweł Laszkiewicz (96), Piotr Miloch (47), Paweł Miłkowski (0), Marek Rulewicz (6), Amadeusz Rzymkowski (67), Daniel Solecki (6), Bartłomiej Stanisławski (27), Patryk Szablowski (21), Igor Trzmielewski (0), Jakub Trzmielewski (0), Tomasz Wąs (0). Trener – Zenon Lewandowski, drugi trener – Łukasz Gościak, kierownik drużyny – Paula Ziomek.

W połowie kwietnia koszykarze AZS-u UMK PBDI Toruń zakończyli drugoligowy sezon. Nasz zespół dotarł do drugiej rundy rozgrywek play off.

W fazie zasadniczej rozgrywek torunianie rywalizowali w grupie A. W 22 spotkaniach wywalczyli 38 punktów, co oznacza, że przegrali sześć potyczek. W tabeli zajęli 3. miejsce, za ekipami Asseco II Gdynia i Kotwica 50 Kołobrzeg. W pierwszej rundzie play off zmierzyli się z Domino Inowrocław i dwukrotnie, bardzo pewnie, pokonali rywala zza miedzy. Najpierw, na własnym parkiecie, 100:57, a w rewanżu, na wyjeździe, 89:79.

W kolejnej rundzie rywalem naszego teamu była drużyna AZS-u UMCS Lublin, która w rundzie zasadniczej grupy B uplasowała się na 2. pozycji. Niestety, w „akademickich” derbach lepsi okazali się zawodnicy ze wschodniej Polski. W pierwszym spotkaniu torunianie przegrali w hali rywala 68:77, z kolei u siebie ulegli nieznacznie, bo 62:68. I tym meczem zakończyli sezon 2015/2016.

– Cały sezon można uznać za udany mimo osłabień, jakie przed startem rozgrywek nastąpiły. Kolejny

Z NIEWIELKIM NIEDOSYTEM

raz byliśmy w czubie tabeli, zagraliśmy w fazie play off. I choć wiadomo, że jak to po przegranej, pozostaje niedosyt – powiedział po zakończeniu ostatniego spotkania Zbigniew Malinowski, kapitan AZS-u UMK PBDI.

W całym sezonie nasz zespół rozegrał 26 meczów, z czego wygrał 18. Zdobył w nich łącznie 1985 pkt, a stracił 1834 (średnio 76:70). Najskuteczniejszym zawodnikiem był Radosław Plebanek, który rzucił rywalom 520 pkt (śr. 20.8 na spotkanie). Zbigniew Malinowski zdobył 359 pkt (śr. 13,8), zaś Dawid Przybyszewski – 347 (śr. 13,3). Poza nimi w drużynie grali: Patryk Derkowski, Sławomir Murowicki, Patryk Świeżyński, Wojciech Pagacz, Przemysław Meszyński, Michał Bagażyński, Karol Tomczyk, Daniel Jasnowski, Wojciech Bernasiak, Mikołaj Mróz i Łukasz Kuśmirek. Trenerami byli: Tomasz Lipiński i Maciej Deręgowski. (rk)

Edyta Krużyńska

BIBLIOTEKA INSPIRUJE!

XIII Ogólnopolski Tydzień Bibliotek już za nami. W tym roku promowało go hasło „Biblioteka inspiruje!”. Uniwersytecka księżnica oraz działające przy niej Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich również postanowiły zainspirować, organizując w dniach 8–15 maja kiermasze, spotkania autorskie, debatę, wystawy i koncert.

Pierwsze dwa dni zdominowały kiermasze: IV Toruński Kiermasz Książki Regionalnej i Majowy Kiermasz Książek. Na pierwszym – organizowanym we współpracy z toruńskim oddziałem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego – 19 wystawców z Polski Północnej zaprezentowało książki, periodyki, e-booki i audiobooki o szeroko rozumianej tematyce regionalnej. Wydarzeniu towarzyszyły promocje książek: prof. Janusza Małłka *Od Prus do Mazur*, prof. Grzegorza Jasińskiego *Słownik duchownych ewangelickich na Mazurach w XIX wieku* i reprintu *Rok obrzędowy na Pomorzu* autorstwa prof. Bożeny Stelmachowskiej, w opracowaniu Aleksandry Paprot z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Odbyła się także Debatę Pomorska z udziałem honorowego prezesa Instytutu Kaszubskiego prof. Józefa Borzyszkowskiego, dyrektora Niemieckiego Instytutu Historycznego prof. Miłocha Řeznika i prof. Szczepana Wierchosławskiego z UMK.

Zainteresowani genealogią mogli zapoznać się z zawartością i zasadami wyszukiwania w najnowszej bazie danych ksiąg metrykalnych naszego regionu www.genealogiawarchiwach.pl dzięki warsztatom prowadzonym przez pracowników Archiwum Państwowe-

go w Toruniu. Akcentem muzycznym tegorocznego Tygodnia był koncert toruńskiej grupy szantowej *Barowe żywioły*.

Czwartek i piątek dedykowano wystawom. Na parterze Biblioteki otwarto wystawę fotografii Macieja Krajewskiego *Salve Poznań*, stanowiącą zapis nostalgicznych wędrówek po starym Poznaniu i wpisującą się w cykl *Łazęga poznańska*, a na drugim zaprezentowano (już po raz kolejny) hobby i pasje bibliotekarzy z kampusu toruńskiego i bydgoskiego.

Moc atrakcji przygotowało też Muzeum Uniwersyteckie w ramach Międzynarodowej Nocy Muzeów. Podczas *Nocy na bank* zainteresowani mogli poznać 110-letnią historię budynku obecnego Collegium Maximum UMK, w którym pierwotnie mieścił się Bank Rzeszy i zobaczyć m.in. skarbiec, przeładunek, czy unikatową metalową więźbę dachową. Ponadto po raz ostatni prezentowana była wystawa *Życie szteta w sztuce Żydów polskich na świecie w XX w.* Dodatkową atrakcją Międzynarodowej Nocy Muzeów była ekspozycja dawnych komputerów i sprzętu obliczeniowego UMK, przygotowana przez Uczelniane Centrum Informatyczne.

W weekend nie zabrakło zmagani sportowych. W sobotę, w samo południe, sprzed gmachu Biblioteki ruszył rajd rowerowy *Odjazdowy bibliotekarz*. Trasa rajdu tradycyjnie już prowadziła ulicami Torunia z przystankami przy gmachach bibliotek: Książnicy Kopernikańskiej, Biblioteki Pedagogicznej i Biblioteki Wyższej Szkoły Bankowej. Z kolei w niedzielę 118 uczestników wystartowało, w organizowanym już po raz drugi przez Biuro Programu Absolwent, *Biegu z książką*. W tym roku Bieg zorganizowany został pod hasłem *Sqżnisty Sienkiewicz* – dla upamiętnienia Roku Henryka Sienkiewicza. Bieg na dystansie 3.190 m należało pokonać z książką, najlepiej autorstwa Sienkiewicza i o masie 300–1000 gram.

Kolejny Tydzień Bibliotek już za rok – w dniach 8–15 maja 2017.



Fot. nadesłana

„Dziecko” to chyba jedno z najpopularniejszych słów w językach na całym świecie; przecież wszyscy jesteśmy dziećmi. Nosimy w sobie nostalgiczne wspomnienia dzieciństwa, wychowujemy własne dzieci, potem dzieci naszych dzieci, korzystając ze słodkiego i niepiśanego prawa, że babcia czy dziadek mogą rozpieszczać wnuki. Dzieciom zatem poświęciliśmy też (i stało się to po raz pierwszy w dziejach naszego czasopisma) ten numer „Głosu Uczelni” – pretekstem był 1 czerwca, czyli Dzień Dziecka.

I od momentu, gdy pomysł padł na redakcyjnym spotkaniu zaczął żyć własnym życiem, rozrastał się, pęczniał, a w moje ręce trafiały kolejne teksty o jakże różnorodnym charakterze. Temat ten znakomicie pokazuje jak szybko płynie czas i nie chodzi jedynie o przemianę pokoleń. Upływ czasu widać też w zmianach. Kiedyś młodego człowieka kształtowała wielopokoleniowa rodzina (jakże często mieszkająca pod jednym dachem), to i owo dorzucali sąsiedzi, nauczyciele, koledzy i koleżanki z podwórka. Dziś los młodego człowieka zależy od wielu innych jeszcze rzeczy (ech, ten Internet, ci celebryci!), a i niektóre ogniwa tradycyjnego „łańcucha wychowawczego” mocno straciły na znaczeniu (dziadków widzimy często od święta, sąsiedzi wolą się nie wtrącać, rówieśników częściej spotykamy w sieci niż w realu).

Także sami rodzice bardzo się zmienili. Żyjemy w czasach większych skrajności (a może to tylko

wpływ mediów?). Z jednej strony dzieci rzucone na pastwę losu, dzieci – ofiary, z drugiej zaś efekt rosnącej zamożności Polaków: dzieci, których rodziców stać na wszystko lub przynajmniej wiele. Sama szkoła nie wystarczy. Muzyka, tenis, języki obce, egzotyczne wyprawy, luksusy z nowym autem „na osiemnastkę” włącznie. Bywa, że to wszystko poparte syndromem rodzica roszczeniowego (w szkołach odbywają się nawet specjalne szkolenia, jak z takim rodzicem postępować).

Mam też wrażenie, że kiedyś edukacja było procesem bardziej naturalnym. Przechodziło się z klasy do klasy z lepszym lub gorszym świadectwem. Teraz testy, rankingi, korepetycje (kiedyś przede wszystkim dla słabych, teraz odwrotnie: aby mocni byli jeszcze mocniejsi). I presja: musisz się dostać do najlepszego gimnazjum, trafić do prestiżowego liceum, a słabszy dzień na maturze to życiowa klęska! Oczywiście znów chciałbym być dzieckiem (a kto by nie chciał), ale trochę mi też tych dzisiejszych młodych żal...

Winicjusz Schulz

GŁOS NA STRONIE

Kiedy niedawno odwiedziłem dwa toruńskie żłobki, z prawdziwym rozczuleniem patrzyłem na małe szkraby, jak uwijają wśród przeróżnych zabawek, pilnie obserwując inne dzieci. To czas tworzenia i kreowania swojego świata, który kiedyś wtopi się w wielki świat, nie zawsze zresztą przyjazny i przyjemny.

Większość z nich – pomyślałem – za 16–17 lat pójdzie na studia. Zostaną naukowcami, inżynierami, aktorami, biznesmenami, a może nawet jak nasz Szpak – wokalistami... Gdy tak moja wyobraźnia przydzielała im różne profesje, poczułam nagle małe ułknięcie w sercu. Zaczęłam się gwałtownie zastanawiać, czy ta maleńka Ewa, Marysia, Zosia czy Antoś, Franek, Jakub będą wykonywać wspomniane zawody (które tak chętnie im rozdałam) w naszym kraju? Czy rodzice „wkurzeni” tym, że nie mogą związać końca z końcem, nie zabiorą czasem któregoś dnia swoje dzieci i po prostu wyjadą do Wielkiej Brytanii, Niemiec, Holandii, Belgii czy innego „równinno-dewizowego” kraju?

Tylko to, o czym wyżej wspomniałem, jest fatalne dla Polski. Proszę Państwa, w tej materii jest bardzo, bardzo źle. Od dwudziestu lat liczba ludności w kraju nad Wisłą spada i to niepokojąco wyraźnie, tak że już w 2060 roku (w skali narodu jest to chwila) będzie nas niewiele ponad 30 mln(!). Na ten regres wpływ ma oczywiście emigracja zarobkowa i tragiczne wskaźniki dzietności.

Wojciech Streich

ZARAZ WRACAM

Jak podaje GUS (dane z 2015 r.) w końcu 2014 roku poza granicami Polski przebywało czasowo około 2320 tys. mieszkańców naszego kraju, tj. o 124 tys. (5,6%) więcej niż w 2013 roku. W Europie w tymże roku przebywało około 2013 tys. osób, przy czym zdecydowana większość – 1901 tys. – mieszkała w krajach członkowskich Unii Europejskiej. Liczba ta zwiększyła się o 112 tys. w stosunku do 2013 roku.

Wskaźnik dzietności w 2015 roku wyniósł w naszym kraju zaledwie 1,33 dziecka na jedną kobietę w wieku rozrodczym. Spowodowało to, że na 224 badane państwa zajęliśmy 216 pozycję! A przecież wiadomo, że aby mieć gwarancję tzw. zastępowalności pokoleń, współczynnik ten powinien wynosić około 2,1.

Czas, abyśmy pomyśleli o naszej przyszłości, gdyż nasz statek tonie. Szkoda, że nie widzją tego partie, które na Wiejskiej w Warszawie jak oszalałe z nienawiści okładają się pięściami. A nie widzą, że co godzinę liczba ludności w Polsce spada o 18 osób.

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu Mikołaja Kopernika
poleca:

